PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 47 (744) SOBOTA, DNIA 11 CZERWCA 1932 ROKU ROK XII

Caracciola startuje na ulicach Lwowa

Po raz 5-ty z Anglją o Puhar Davisa

Czy po czterech porażkach zdołają Polacy zdobyć pierwsze sety w walce z mistrzami Albionu

Nurmi o swych sędziach i rywalach. Rozmowa z prezesem światowego Zw. Makabi

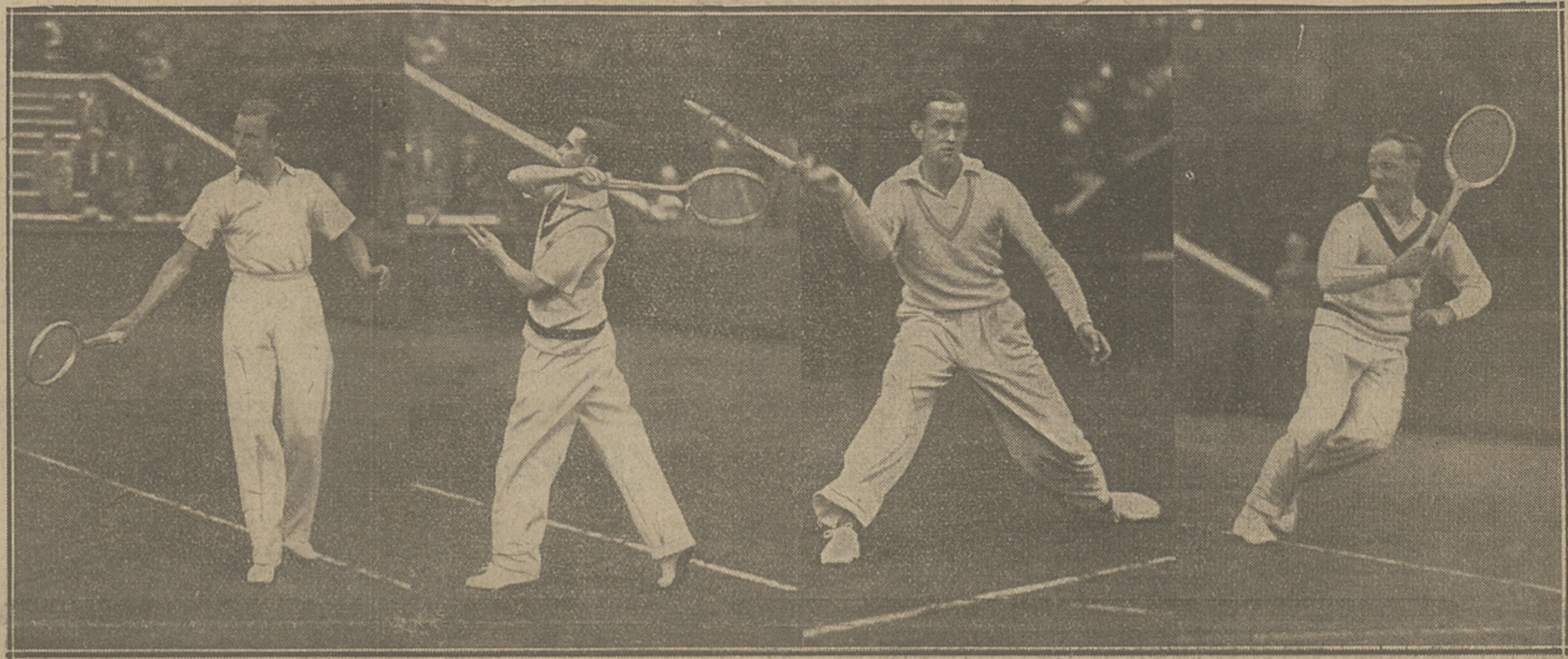
W sobotę 11.VI. mecz Ran-Volkmar

Paryż, 7 czerwiec.

Mistrzostwa tennisowe Francji zostały zakończone. W poniedziałek. wobec 2000 widzów Cochet rozprawił się bez trudu z de Stefanim. Przeciwników dzieliła przepaść klasy; w ciągu kilkunastu minut Francuz zdobył suchego seta, potem jak zwykle popuścił cugli i zaczął odrabiać stracony teren, wygrywając jednak 6:4. W trzecim secie pofolgował Stefaniemu zanadto i przegrał 4:6, by za chwilę wspaniałym finiszem wygrać 6:3 i zdobyć mistrzostwo Francji po raz szósty.

Forma Cocheta była największą może niespodzianką mistrzostw. Po grach podwójnych, gdy zaćmili go i Brugnon i Boussus i Borotra, liczono się w każdej chwili z niespodzianką, taką, jaką w r. ub. sprawił na mistrzostwach Anglji Sharpe. Ale Cochet tym razem nie ryzykował. Gładko przeszedł poprzez del Bono, Hughesa, Mangina, który przecież wyeliminował Francuzów Glassera i du Plaixa bez utraty seta. Tracąc parę gemów pokonał M. Bernarda, pogromcę Artensa i Rogersa, który z kolei wyeliminował Boussus. Cochet górował niezaprzeczenie o klasę nad całą stawką mistrzostw Francji, a że stanęły tam najlepsze rakiety świata poza Shieldsem, Vinezem i Lottem, więc wniosek stąd jest prosty: Cochet góruje znów o klasę nad całym tennisem światowym.

Zrzedły natomiast Francuzom miny po wynikach Lacosta i młodzieży francuskiej. Lacoste po ciężkich meczach z Krasnym i z Rodzianko wzniósł się do swego dawnego poziomu na meczu z Woodem, ale tylko w dwu pierwszych setach; tu siły go jednak opuściły, nie mógł wygrać meczbolu w czwartym secie, gdy już o żartach nie mogło być mowy, i nadludzkim wysiłkiem osiągnął zwycięstwo. Potem przyszedł Lee, który całkowicie nastawił się na taktykę Lacosta i pobił go własną bronią i młodością. Zawiódł Merlin wyeliminowany rutyną i doskonałą siatką Kehrlinga. Bernard z trudem pokonał Artensa w 5 setach, i Rogersa, ale w świetnym stylu wyeliminował Satoh, rehabilitując single francuskie.



RAKIETY ANGIELSKIE PODCZAS PIERWSZEGO TRENINGU NA PLACACH W. L. T. K. W WARSZAWIE
Perry, Lee, Hughes i David zaznajamiają się z właściwościami kortu, który będzie terenem walki Anglja — Polska o Puhar Davisa.

Pierwszorzędnę rolę odegrali Stefani i Menzel. Oburęczny Włoch pokonał Martin Legeaya, który wyeliminował łatwo Davida, potem w trzech setach rozprawił się z Kehrlingiem. Menzel wygrał z Bontem, pogromcą Włocha de Minerbi i wreszcie powtórzył swe berlińskie zwycięstwo nad Brugnonem. W ćwierćfinałach Stefani wyeliminował Lee, stosunkowo łatwo w trzech setach, Menzel pobił Perryego po zaciętej walce, w której Anglika opuściły pod koniec siły i nerwy; w półfinale Stefani wyeliminował Czecha, zdenerwowanego omyłką sędziego przy setbolu.

Anglicy naogół zawiedli. Hughes przegrał z Cochetem, David z Martin Legeayem. Perry z Menzlem, po wyeliminowaniu po zaciętej walce 14:12, 4:6, 6:2, 6:2 Gentiena, który przegrał z Hebdą w dwu setach, i po zwycięstwie nad Matejką. Lee, zyskawszy sobie sławę zwycięstwem nad Lacostem, prędko ją utracił przegrywając z Stefanim.

Amerykanie Mangin i Wood nie odegrali roli, którąby rokowała ich ziomkom wielkie sukcesy w puharze Davisa. Mangin jest, bądź co bądź, mistrzem Ameryki. Przegrał on coprawda z samym Cochetem.

W grach pań Helen Wills — Moody nie straciła znów seta, napotkała jednak tym razem na poważniejszy niż dotąd opór w Europie. Najcięższą walkę stoczyła Amerykanka z Krahwinkel, a nie z Mathieu w finale Niemka była o włos od wygrania seta i przy stanie 7:6 miała już setbola.

Naogół więc mistrzostwa Francji stały pod znakiem zdecydowanej wyższości Cocheta i Wills - Moody i zupełnego wyrównania klasy, a raczej pomieszania naszych pojęć o innych tennisistach.

W grach podwójnych dominowały koncepcje francuskie, z których trzy były w finale, górując zdecydowanie nad eksperymentalnemi coprawda, parami angielskiemi. (igr.)

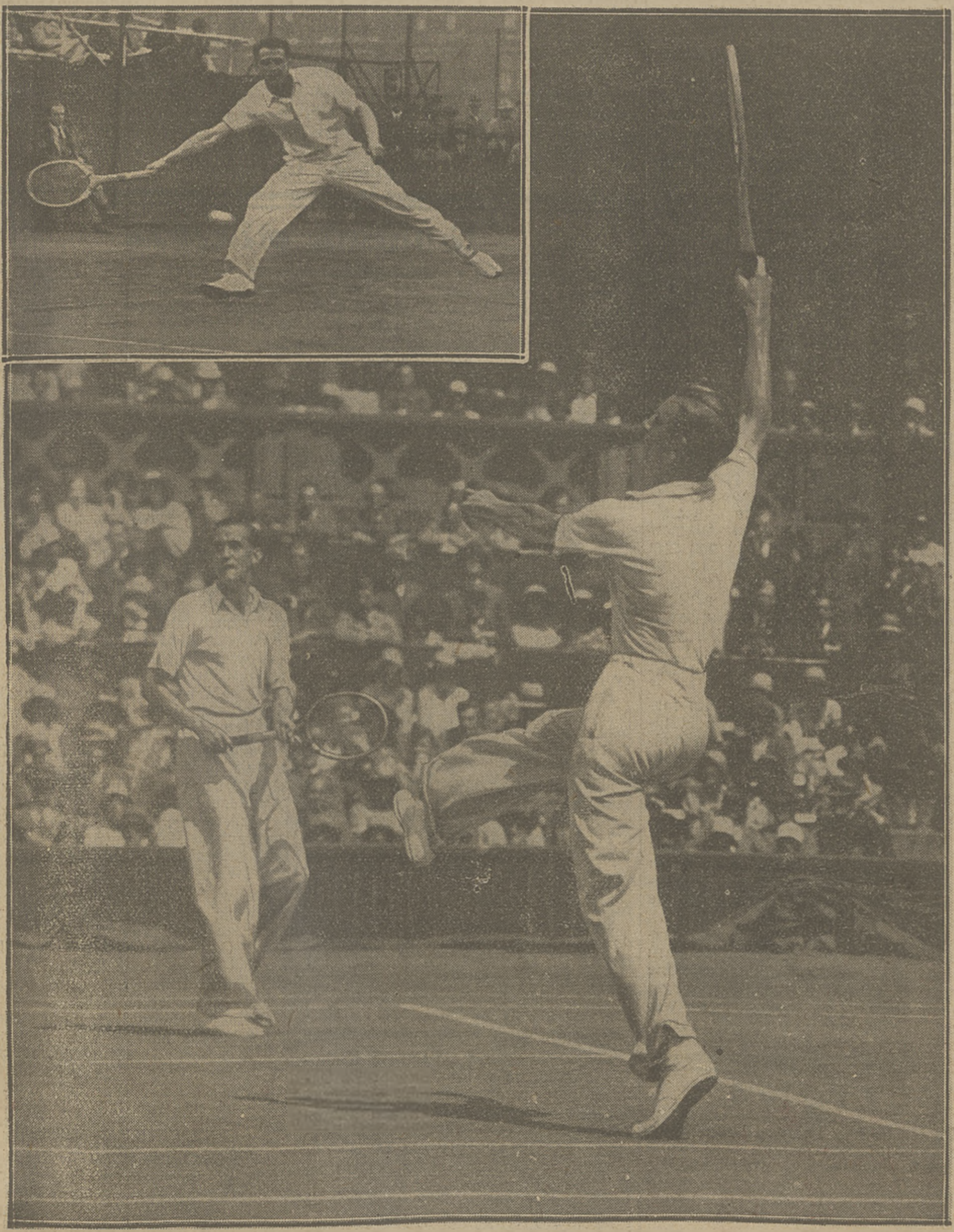
Program meczu Anglja - Polska

Piątek, godz. 15.30: Lee — M. Stolarow, Perry — Tłoczyński.

Sobota, godz. 15:30: Perry, Hughes — Hebda, Warmiński.

Niedziela, godz. 14.30: Perry —M. Stolarow, Lee — Tłoczyński.

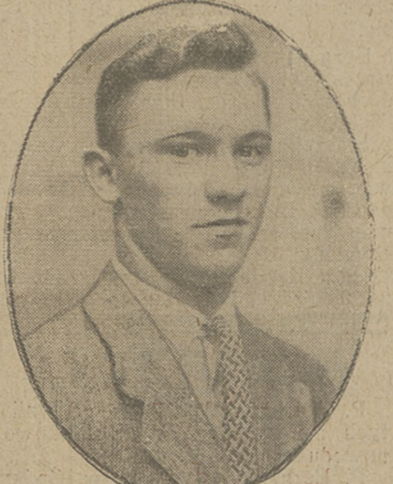
W sobotę odbędzie się prawdopodobnie jeszcze gra pokazowa David — Hebda.



TRZEJ ANGLICY NA KORTACH LONDYNU.
Lee (u góry) oraz Perry i Hughes podczas gry podwójnej.



O PUHAR NIEMIEC
walczyły w Monachjum reprezentacje Północy i Południa. Mecz przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo Północy 2:1



TURCZYK (POZNAŃ),
utalentowany oszczepnik akademików, osiągnął ostatnio piękne wyniki w granicach 62 mtr.



PRZYJAZD ANGLIKÓW DO WARSZAWY.
Od lewej: Lee, David, Sabelli, Hughes i Perry, otoczeni na dworcu tłumem sportow...

Przegląd Sportowy ma zaszczyt przedstawić:

Perry, Lee, Hughes, David

dzisiejsi przeciwnicy Polski, jutrzejsi mistrzowie świata

We wtorek o godz. 20.25 przyjechali do Warszawy Anglicy pod kierownictwem sekretarza Związku brytyjskiego p. Sabelliego. Wódz sportowy teamu Anglji p. Roper Barrett pozwolił się wyprzedzić swej drużynie o jeden dzień i wskutek tego losowanie zostało przełożone na czwartek. Goście nasi byli bardzo zmęczeni, mimo całodniowego odpoczynku w Berlinie słaniali się na dworcu wprost na nogach; trudy piętnastodniowych walk w stadjonie Roland Garros nie mogły minąć tak szybko.

Z tem większem zdumieniem obserwowaliśmy Anglików, gdy w środę po południu wyszli dla treningu na korty W. L. T. K.

A więc tak grają zmęczeni i bez formy. Na jakież szczyty wznoszą się, gdy forma ich jest bez zarzutu i kondycja nie pozostawia nic do życzenia.

Co uderza przedewszystkiem u Anglików, to znakomita szkoła tennisowa. Prosty i naturalny sposób, w jaki wszyscy oni ustawiają się i dobiegają do piłki poprostu porywa. Zdaje się nam, wówczas, że tennis to coś nad wyraz prostego i nieskomplikowanego. Jest nadto w ich grze piękno i pewność. Nie zdarzają się niemal złe odbicia piłki serwisowej, wypady do siatki są robione zawsze w sytuacjach odpowiednich, i ekzekwowane, bez wysiłku, ale bardzo skutecznie. Każdy z tych czterech Anglików, jest graczem all round, wszechstronnie wyszkolonym.

Naturalnie na tem doskonałem tle, tem wyraźniej i błyskotliwiej zarysowują się poszczególne indywidualności. W dwu krótkich spotkaniach treningowych: Perry — Lee i Hughes — David Anglicy zdołali nas zapoznać z całą gamą swych tricków i atutów.

A więc Perry, rozporządza największą skalą uderzeń, serwisem prostym i ciężkim. Przerzuca się on błyskawicznie od prostego drajwu do szybkiego, liftowanego forhendu, zadziwia nieskazitelnym bekhendem. Piłki padają niemal zawsze na linję, po rogach i bokach. Nadaje on przytem grze ogromne tempo, odsyłając przeciwnikowi piłkę błyskawicznie, choć niespodziewanie, idąc zawsze za nią, nie cofając się. Atak przy siatce jest niemal zawsze stuprocentowo skuteczny. Wadą Perryego jest pewna nieregularność i spory procent autów i w tem pewno wyraża się brak formy.

Lee, gra może klasyczniej od swego partnera, mniej różnorodnie, ale równie szybko i znacznie regularniej. Tak jak i Perry nie uznaje on, zdaje się, łatwego nieplasowanego odbicia piłki, która zagrana jest zawsze jako cross lub length line zarówno z forhendu jak i z bekhendu.

Hughes poprawił się bardzo od czasu ostatniej wizyty w Warszawie acz nie zatracił swych cech charakterystycznych. Przekłada on piłki ścięte i liftowane nad drajwy, i dąży za wszelką cenę do siatki.

David początkowo słaby rozegrał się w miarę treningu z Hughesem i zaczęliśmy rozumieć, że w Anglji uważają go za gracza nieustępującego czołowej czwórce: Austin, Perry, Hughes i Lee. Ma on dobre, klasyczne uderzenie, doskonałą siatkę, piłkę szybką, atakującą z obu stron, a w miarę rozgrzewania eliminuje błędy do minimum.

A więc pierwsze wrażenia z gry naszych gości, usprawiedliwiają całkowicie ich pozycję w świecie tennisowym, ich znakomite wyniki i perspektywy na przyszłość. A nas napełniają pesymizmem co do losów spotkania.

Frank Perry liczy lat 22. Ongiś mistrz świata w ping pongu, wybił się po raz pierwszy, gdy w konkursie Evening News pobił 5000 rywali — tennisistów niestowarzyszonych. Trzeba bowiem wiedzieć że Anglja obok 200.000 graczy należących do klubów ma około dwu miljonów tennisistów dzikich, z których najbardziej utalentowanych eliminują właśnie takie wielkie turnieje urządzane bez przerwy we wszystkich dzielnicach Brytanji.

Już w roku 1930 jest Perry na siódmem miejscu listy angielskiej i odnosi poważne sukcesy w Ameryce i w Argentynie. Rok 1930 jest rokiem jego wielkich triumfów. W Paryżu bije Satoh przegrywa z Stefanim, z Francją bije Borotrę, w Wimbledonie po zwycięstwie z Van Rynem przegrywa z mistrzem Anglji Woodem. W meczu finałowym z Czechami bije Menzla i Hechta, przeciw Ameryce rewanżuje się Woodowi ulega jednak Shieldsowi, i w spotkaniu z Francją bije znów Borotrę, ale przegrywa z Cochetem.

Dorobek ten zapewnia Perryemu czwarte miejsce na liście Wallis Myersa za Cochetem, Austinem i Vinezem, a piąte miejsce na liście Gillou za Cochetem Vinezem, Austinem, Shieldsem. Anglja stawia go na drugiem miejscu za Austinem.

Rok 1932 zaczyna się imponująco, Perry wygrywa pod rząd 98 spotkań, w 80 nie oddaje ani seta. Na Boże narodzenie bije Merlina, Bernarda i Borotrę, potem znów Bernarda i Hughesa. Ale tak wyczerpująca praca mści się już na eliminacjach, przegrywa on dwa sety z Davidem, by potem w powtórnym meczu pokonać go po ciężkiej walce 7:5, 6:2, 9:7. Na meczu z Francją następuje kryzys—ulega Borotrze i Boussus. Na mistrzostwach Francji odgrywa jednak już poważną rolę by załamać się na Menzlu, którego przed rokiem jeszcze tak łatwo pokonał. Wprost z Paryża przyjeżdża do Warszawy.

H. G. N. Lee jest drugim singlistą angielskim, 21 letni młodzieniec wystawiony był w r. 1930 przeciw Polsce po zwycięstwach nad Ohta i Kinglseym i nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Pokonał on w Torquay Tłoczyńskiego 6:1, 6:4, 6:2 i Stolarowa 6:4, 6:2, 8:6. W tym samym roku gra pięć setów z Borotrą w Wimbledonie i zajmuje drugie miejsce na liście angielskiej za Austinem. W roku ub. wysuwają się przed niego Perry i Hughes. Przegrywa on w Wimbledonie z Satoh. W r. b. w grach kwalifikacyjnych dochodzi do finału po pokonaniu Lestera, i przegrywa tu z Hughesem 3:6, 7:5, 6:3, 2:6, 3:6. Potem na meczu z Francją jest jedynym z Anglików, którzy spełniają więcej niż od niego oczekiwano, bijąc Borotrę a przegrywając z Boussusem. W mistrzostwach Francji bije Sertorio i Lacosta, przegrywa wskutek przemęczenia ze Stefanim w trzech setach.

G. P. Hughes jest specjalistą od doubla choć w singlu ma też znakomite wyniki. Pokonał on w r. 1929 M. Stolarowa i Tarnowskiego, w r. 1930 zwyciężył Prenna i Allisona, w r. 1931 wyeliminował w Wimbledonie Sharpa, który pokonał Cocheta, sam też pokonał Cocheta na Lido. Ma on na rozkładzie van Ryna, Lotta, a przegrał z Boussus i Woodem w Wimbledonie. W r. b. pokonał w eliminacjach puharowych Lee. W mistrzostwie Francji pokonał mistrza Polski Bertheta 6:2, 7:5, 6:1, przegrał z Conchetem. Na Semmeringu wygrał z Tłoczyńskim 6:4, 6:4. Na liście angielskiej jest klasyfikowany jako trzeci za Austinem i Perrym.

Największą sławę zdobył jednak Hughes jako doublista tworząc wraz z Perrym reprezentacyjną parę Anglji, która przegrała w r. ub. tylko dwa razy z Lottem. van Rynem. Na rozkładzie mają Anglicy Rogersa — Satoh, Satoh — Kawachi, Menzla—Marsalka, Borotrę—Boussusa.

Rezerwowy David dostał się do reprezentacji przeciw Rumunji na zasadzie wyników eliminacyjnych, gdy po zwycięstwie nad Ritchiem i Oliffem przeszedł do finału gdzie przegrał z Hughesem. Przeciw Rumunom grał słabo (pięć setów w Mishu), podobno zawodzi on nerwowo. Na mistrzostwach Francji przegrał łatwo z Martin-Legeay, z M. Stolarowem spotkał się przed dwu laty na mistrzostwach Niemiec w Hamburgu bijąc go po zaciętej walce w trzech setach (2:1).

Tak więc wyglądają nasi przeciwnicy i taki jest ich dorobek dotychczasowy. Mówmy dotychczasowy, gdyż Perry, Lee, Hughes, nie mówiąc o chorym jeszcze Austinie są powszechnie uważani za drużynę przyszłych mistrzów świata, tych co zdetronizują Franję.

Jeszcze więc nigdy Polska nie walczyła z zespołem tak silnym, jeszcze nigdy drużyna Anglji w spotkaniu z nami nie była tak groźna w znaczeniu międzynarodowem.

To też nikt trzeźwo nie myśli o wygranej. Ale... Porównanie wyników (choćby mecz Perry — Gentien 14.12, 4:6, 6:2, 6:2) zdaje się stwierdzać niemylnie, że przepaść dzieląca nas od Anglików jeszcze w r. ub. zmniejszyła się znacznie mimo ich niezaprzeczonych postępów. To też powinniśmy zawiązać z naszemi przeciwnikami równą walkę, tu i ówdzie zdobyć set czy nawet sety — pierwsze sety na Anglji.

Jeżeli zaś dopisze nam szczęście i forma możemy zmusić nawet do kapitulacji któregoś z dumnych synów Albionu. Byłby to naturalnie triumf wyrastający ponad nasz dotychczasowy dorobek i renomę, przerastający może zdrowy rozsądek Europy tennisowej. Ale czyż zeszłoroczny wspaniały mecz Stolarowa z Cochetem też nie zaskoczył wszystkich.

Zgóry na zagladę skazany jest tylko nasz double. A że w ciągu ostatnich treningów na doskonałym korcie W. L. T. K. okazało się, że Warmiński i Hebda jednak niewiele ustępują Tłoczyńskiemu i M. Stolarowi więc zarząd PZLT. powinien ostatecznie pozostać przy koncepcji Hebda, Warmiński. Będzie to miało jedną dobrą stronę: Oszczędzi naszym singlistom goryczy sromotnej porażki w doublu przeciw parze Hughes—Perry i pozwoli im stanąć do walk niedzielnych z nienadwątloną ambicją, energią i wiarą w siebie.

O ile forma Tłoczyńskiego nie pozostawia nic, zdaje się, do życzenia, o tyle klasa M. Stolarowa przedstawia się dość zagadkowo. Od czasu mistrzostw Warszawy M. Stolarow nie miał właściwie rakiety w ręku. Egzaminy na W. S. H. absorbowały go przez dzień i noc. Dopiero w tym tygodniu ukazał się on na placach. Być może, że przerwa tygodniowa nie wiele zaszkodzi M. Stolarowi, trudno jednak przypuścić by mogła mu wiele pomóc. Ale Stolarow może zagrać jednak tak, jak grał dwa pierwsze sety przeciw Timmerowi. A jeżeli nie załamie się w następnych setach, może zgotować niejedną niespodziankę.

Kapitan drużyny angielskiej H. Roper Barrett natychmiast po przyjeździe zajął się losowaniem i technicznemi przygotowaniami do meczu. Interesował się on wszystkiemi szczegółami, podkreślając doniosłość tego meczu dla Anglików. Między innemi p. Barrett zażądał, aby na placu w czasie gry nie było nikogo poza kapitanami drużyn.

Gracze angielscy wyrażali się z wielkiem uznaniem o korcie, na którym będą grać. Jedyne zastrzeżenie wysunięte przez nich, dotyczyło zbyt wielkiej warstwy pyłu na nawierzchni placu. Defekt ten będzie bez trudu usunięty zwykłą miotłą.

Prasa angielska i amerykańska interesuje się żywo spotkaniem puharowem, Agencja Reutera z Londynu założyła na placu W.L.T.K. specjalny telefon, połączony z ambasadą angielską, której komunikować będzie przebieg każdego seta. Ambasada ze swej strony będzie w stałem połączeniu telefonicznem z Londynem.

United Press z Ameryki zażądało od swego korespondenta depesz po ukończeniu każdej gry.

Co myśli Berlin o Garbarni

Rozbieżne głosy prasy. Słaba frekwencja. Zły sędzia

Berlin, w czerwcu.

Głosy prasy berlińskiej po sobotnim meczu Garbarni z Herthą są naogół bardzo rozbieżne. Tak naprzykład „Vossische Zeitung" i „Montag Morgen" widzą u Garbarni jeszcze poważne braki techniczne i taktyczne, natomiast „Lokal Anzeiger" wyróżnia przewagę szybkości i ambicji krakowskiego zespołu i podkreśla jego wspaniały finisz. Również „Morgenpost" twierdzi, że Hertha powinna być zadowolona, że udało jej się utrzymać tak skromne zwycięstwo. „12 Uhr" uważa, że mistrz Polski miał pecha, będąc równorzędnym przeciwnikiem. W niejednolitym zespole, wyróżnia dziennik ten obrońców, w ataku Maurera i Batora, podkreśla słabość pomocy i niepotrzebne zabawy bramkarza, który musi na siebie wziąć ciężar porażki. „B. Z. am Mittag" przypisuje wysoką ilość zdobytych bramek obustronnie słabej grze skrajnych pomocników. „Mistrz polskiej ligi" — pisze „B. Z." — „robił wrażenie drużyny znajdującej się na wysokim stopniu rozwoju nowoczesnej kombinacji. Porównania jednak z najwyższą klasą piłkarstwa berlińskiego — jeszcze nie wytrzymuje. Doskonali są obaj zręcznie wkraczający obrońcy, również środkowy pomocnik podobał się naogół. Cała drużyna wytrzymała, wyróżnić należy jeszcze zdolnych technicznie Maurera i Batora".

„Fussballwoche" zamieszcza w ogromnym tytule p. t. „Byli mistrzowie!" szereg cennych spostrzeżeń. Pismo stwierdza, że Garbarnia posiada szereg doskonałych graczy, wskutek jednak niejednolitego charakteru całej drużyny stoi ona poniżej poziomu elity europejskiej. „Garbarnia pokazała szereg ładnych pociągnięć, inteligentnie inicjowanych, wykonanych z przezornością i elegancją i naprózno szukało się tylko wysokiej technicznej dojrzałości i jednolitej pracy zespołowej. Mistrz Polski gra bezwzględnie nowocześnie, piłka posyłana była daleko na skrzydła, tu i owdzie błyszczały niespodziewane prostopadłe wystawienia, ale do prawdziwie wysokiej klasy brakło niezbędnego wyrównania wszystkich formacyj. Bramkarz, obaj boczni pomocnicy i lewy łącznik nie mają w drużynie o wysokim poziomie nic do roboty. Oni też są przyczyną, że dobry w zasadzie atak, z lewoskrzydłowym na czele, nie doszedł w pierwszej połowie do głosu. Obrońcy spełnili swe zadanie znakomicie. Obaj grali świetnie, szczególnie Bill, wielki, silny jak dąb, obrońca najpierwszej marki. Obok nich mógł również podobać się Wilczkiewicz. Sumarycznie nie osiągnął mistrz Polski absolutnej najwyższej klasy, ale pracował z największą ambicją i ogromnem zdecydowaniem".

*

9.000 obecnych widzów jest dla Berlina skromną cyfrą. Przyczyny szukać należy w słabej reklamie (która rozpoczęła się dopiero ostatniego dnia), oraz w mizernych stosunkach finansowych. Frekwencja na imprezach piłkarskich w Berlinie zmniejsza się tak katastrofalnie, w dzień po meczu Garbarni, na zawodach Tennis Borussia — F. S. V. Frankfurt było tylko 3.000 widzów.

Gracze krakowscy byli zdumieni objektywnością publiczności, która oklaskiwała gorąco ładne ich pociągnięcia, piętnowała zaś fałszywe rozstrzygnięcia sędziego. Sędzia był czarnym punktem tego niezwykle fair i przyjacielsko przeprowadzonego meczu. Nagroda spotkała go przy wyjściu ze stadjonu, gdzie powitało go kilkaset osób gwizdaniem.

*

Przeciw Garbarni grało w Hercie dwu Polaków. Świetny prawoskrzydłowy Sommer, który przed rokiem przybył z Hamburga, jest rodowitym lwowianinem. Lewy pomocnik Promiński, gracz młody i bardzo utalentowany, opowiadał na herbatce w Konsulacie Generalnym w poprawnej polszczyźnie o swym „dziaduniu i babuni" mieszkających w Bydgoszczy i rodzicach pochodzących z Poznania.

H. Gilner.

Z rakietą w ręku

Spotkanie dwóch czołowych tennisowych klubów Lwowa LKT i KT 24 o mistrzostwo klubowe Polski omal nie przyniosło pierwszorzędnej sensacji. L. K. T. pewny w swe siły zdecydował się nie wystawiać do gier pojedyńczych Hebdy, powierzając obronę barw swych Pohorylesowi i Kołczowi I. Singliści LKT już w pierwszym dniu oddali jednak obydwa punkty: Pohoryles przegrał z Lantnerem 6:0, 5:7, 1:6 a Kołcz ustąpić musiał Altschüllerowi 6:3, 11:13 i 6:8. Pani Orzechowska i Hebda zwyciężyli, coprawda, p. Turteltaubową i Altschüllera 6:0, 6:1, jednak już następne spotkanie Weleszczukowa - Turteltaubówna stało pod znakiem zapytania. Ostatecznie zwyciężyła p. Weleszczukowa w stos. 3:6, 6:4, 6:4.

Przy stanie 2:2 zaczęły się rozgrywki w drugim dniu spotkaniem Pohorylesa z Altschüllerem. Altschüller zdobył gładko trzy gemy, Pohoryles, grający bardzo nierówno, przyszedł jednak do siebie i w rezultacie wygrał 6:3. W drugim secie gra się powtórzyła. Altschüller doprowadził do stanu 5:1 i oddał z kolei przeciwnikowi swemu sześć gemów przegrywając mecz w dwóch setach.

W tych warunkach zwycięstwo LKT zdawało się być pewne. Tymczasem rutynowany Lantner pokazał swe pazurki. Pierwszego seta wygrał 6:2. W drugim Kołcz wszedł w uderzenie i po zmiennej walce wygrał 8:6. Trzeci decydujący set rozpoczął się dla Kołcza bardzo obiecująco. Tennisista LKT grał bardzo pewnie i wyciągnął na 5:2. Przy stanie 40:15 na swoją korzyść oddał dwie pierwsze piłki meczowe. Powtórzyło się to jeszcze kilkakrotnie i ostatecznie Kołcz dokazał niecodziennej sztuki przegrywając 8:6.

Wobec stanu 3:3 spotkanie w grze podwójnej miało rozstrzygające znaczenie. Ogólnie oczekiwano łatwego zwycięstwa pary LKT, — Hebda Pohoryles ale i w tym wypadku publiczność doznała rozczarowania. Pomijając bowiem fakt, że dzięki brakowi zgrania para LKT popełniała fatalne taktyczne błędy, Hebda grał wyjątkowo słabo. Zawodził w zupełności przy serwisach, również przy siatce nie wszystko mu się udawało, to też Eisner, Altschüller przegrali tylko 4:6, 3:6.

Ostatecznie więc LKT zwyciężył w stosunku 4:3.

Wśród kolarzy

Mecz Polska — Austria zostanie rozegrany w Warszawie 16 i 17 lipca r. b. W programie prezwidziane są: mecze dwójkowe, 200 mtr. na czas, wyścig za motorami 15 klm. pierwszego dnia i półdystansowy na punkty 10 klm., drużynowy na 4.000 mtr. i wyścig za motorami na 25 klm., drugiego dnia. Rewanż odbędzie się w dniach od 13—15 sierpnia w Wiedniu.

A. Pusz, skutkiem wykreślenia go z listy członków Legji, w roku bieżącym startować już nie będzie.

Assad Bahador jest w chwili obecnej niewątpliwie najlepszym kolarzem w Polsce, jeśli oczywiście rasowego Persa możemy zaliczać do grupy jeźdźców polskich. Na dalszych miejscach stoją: Einbrodt i Frączkowski; porównanie sił między tymi zawodnikami byłoby bardzo interesujące, chociaż naszem zdaniem rutyna Einbrodta zdecydowałaby o zwycięskim dla łodzianina wyniku spotkania.

Assad Bahador jest mimo całej swej szybkości, mimo znakomitych rezultatów (w niedziele powtórzył w przedbiegu wynik 12,4 sek na 200 mtr.), na złej drodze. Jego siła, szybkość, impet wymagają treningu i szkoły, wymagają usilnej pracy nad sobą, jeśli mają go zaprowadzić do sukcesów, a nie do poobijanych boków i pokaleczeń.

Na Dynasach znowu miał miejsce nieprzyjemny incydent pomiedzy zawodnikami. Echa tego incydentu przedostały się na łamy komunikatu karnego PZTK: Michalak dostał 15-dniową dyskwalifikacje (do 25.VI.), Stahl tyle samo z zawieszeniem kary do końca roku, a Majewski otrzymał surową naganę.

Dyplomy sędziowskie otrzymali po szczegółowym egzaminie pp.: Romuald Lange, Józef Jankowski, Władysław Jankowski, Łopiński, Pfeiffer, Przybytniewski, Pinkus, Pinkwasser, Podhorski — Okołów, Kulesza, Bursztynowicz, Erlich, Ruda, Szeinbrot. Jest to pierwsza edycja egzaminowanych sędziów kolarskich.

Turowski został na dwa dni przed zawodomi o Naramiennik WTC wycofany z listy zgłoszeń przez własny klub Legję z powodu słabej formy.

Zarząd WTC powołał do życia nową sekcję piłki rowerowej, ogromnie rozpowszechnionej na Górnym Śląsku. Drużyna składa się z sześciu zawodników z L. Kamińskim i przywróconym do zdrowia po ciężkiem zapaleniu płuc, młodziutkim Fajge na czele i intensywnie trenuje pod wodzą instruktora WTC, ekwilibrysty Poremby. Kapitanem nowej sekcji jest wiceprezes Wojtkiewicz.

Fatalną pomyłkę popełnił łódzki O. Z. L. A., umieszczając w komunikacie rozesłanym w związku ze zbliżającemi się mistrzostwami pań w Łodzi, wiadomość, że w programie zawodów odbędą się również rzuty oburącz.

Rzuty oburącz zostały już od kilku lat z programu mistrzostw Polski oficjalnie zniesione. ŁOZLA kierował się najwidoczniej nowemi przepisami P. Z. L. A., które w tym wypadku nie zostały przez niedopatrzenie zmienione. Ten błąd, mogący mieć dla organizatorów bardzo przykre następstwa, należy jaknajprędzej naprawić. (t.).

KRONIKA

Turniej tennisowy o okręgowe mistrzostwo Lwowa rozpoczął się we wtorek ubiegły. Odbywa on się w kilku klasach w sumie 8-iu konkurencjach. Udział zgłosiło około 120 tennisistów. Uderza brak przedstawicieli LKT.

Rumuński Klub Tennisowy z Bukaresztu potwierdził definitywnie przyjazd do Lwowa. Turniej z LKT odbędzie się w piątek 17 i sobotę 18 b. m. na kortach LKT. Barwy rumuńskie reprezentować będą Botez i Cantacuzene, oraz jedna z pań, której nazwisko zostanie dopiero ustalone.

Tłoczyński wyjeżdża do Wimbledonu wraz z drużyną angielską natychmiast po ukończeniu meczu Polska — Anglja, a więc 13 czerwca i weźmie też udział w turnieju w Queens Clubie. (o)

Horn i Eichner, uczestnicy mistrzostw tennisowych Warszawy nadesłali do naszego korespondenta berlińskiego, który pośredniczył w ich zapraszaniu, list, w którym serdecznie dziękują za przyjęcie w Warszawie, nie mając słów dla gościnności polskiej. Eichner swą porażkę w grze mieszanej przypisuje **lepszej grze przeciwników**, Jędrzejowskiej i Tłoczyńskiego. Hebdę uważa za znakomitego tennisistę, lecz jeszcze mało rutynowanego. Oboje, Horn i Eichner, wyrażają się bardzo pochlebnie o publiczności warszawskiej, co specjalnie należy podkreślić, gdyż Adamoff i du Plaix starali się wyrobić pod tym względem w Berlinie opinję jaknajgorszą. (o).

Japonja założyła protest przeciw udziałowi Palmieri'ego w tennisowej drużynie włoskiej. Japonja, jak wiadomo, po meczu z Danją spotka się z Włochami w półfinale puharu Davisa.

Protest ten ma znaczenie tylko formalne, gdyż w myśl obecnych statutów reamateryzacja Palmieri'ego podlega jedynie decyzji Włochów, a ci uznali, że ten zawodnik, który nigdy amatorem nie był, może nim zostać, gdy chodzi o wypełnienie luki powstałej po ustąpieniu Morpurga.

Sprawa jednak będzie rozpatrzona na posiedzeniu Komitetu Davis, Cupu przed Wimbledonem i może przynajmniej na przyszłość uniemożliwione będą takie pociągnięcia.

Cochet i Merlin mają zamiar natychmiast po ukończeniu finału puharu Davisa udać się na siedmiomiesięczne tournee naokoło świata. Pierwszym etapem będzie Los Angeles, gdzie wezmą udział w wielkim turnieju, zorganizowanym z okazji Olimpjady.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. Marjan B.l., W-wa. Wyników tych nie zamieściliśmy wyjątkowo z powodu braku miejsca.

P. Bernard Hel., Strusów. Żadnych ulg w prenumeracie zasadniczo nie udzielamy.

P. Pin. Lit., Oświęcim. Prosimy o nadsyłanie krótkich wiadomości.

P. Stan. Janusz., Wysokie Maz. Prosimy o krótkie wiadomości.

P. M. Rotb., Lublin. Dziękujemy, ale korespondenta mamy.

Jurek z Warszawy. Hebda ma lat 25. Siedlecki waży 78 klg., ma wzrostu 185. Heljasz — 188 ctm., 92 klg., Pławczyk — 184 ctm., 79 klg.

A. Etting, Łuck. Nie zamierzamy z oferty skorzystać.

I. Kir., Częstochowa. Dziękujemy, ale korespondenta już mamy.

Notatnik piłkarza

Protest przeciwko dyskwalifikacji Nawrota założyła Legja do zarządu głównego Ligi. Protest ten będzie rozpatrywany w przyszłym tygodniu, a do czasu jego rozpatrzenia zarząd Ligi skorzysta prawdopodobnie z przysługującego mu statutowo prawa zawieszenia uchwały W. G. i D., wobec czego Nawrot będzie mógł grać w nadchodzącą niedzielę przeciwko Ł. K. S.

Wisła gra w Bratislawie 5 i 6 lipca rewanżowe spotkanie z tamtejszą Bratislavia.

Garbarnia wyjeżdża z końcem czerwca do Czechosłowacji na tournee, przyczem weźmie udział w turnieju z okazji zlotu sokolskiego.

Kornielewski, bramkarz Polonji, został ukarany dyskwalifikacją jednomiesięczną za brutalną grę i kopnięcie przeciwnika na meczu towarzyskim z Union Oberschöneweide. Początek kary liczy się od 7 czerwca.

Rusinek i Sroczyński, napastnicy 22 p. p., zostali ukarani dyskwalifikacją jednotygodniową za brutalną grę na meczu towarzyskim Pogoń — 22 p. p. Początek kary liczy się od 7 czerwca.

Mecz Wisła — Czarni 1:0 ciągle jeszcze nie jest zweryfikowany, gdyż Czarni wnieśli protest, kwestjonując prawidłowość bramki zdobytej przez Wisłę. Protest ten jest badany przez W. G. i D. Ligi, który musi przesłuchać graczy Wisły, Czarnych i sędziego Nawrockiego.

Smoczek za brutalną grę na zawodach z Czarnymi otrzymał dyskwalifikację dwutygodniową, licząc od 7 czerwca.

Piłat, lewy pomocnik Czarnych, za brutalną grę na meczu Czarni — Garbarnia ukarany został dyskwalifikacją jednotygodniową, licząc od 7 czerwca.

Turniej piłkarski klubów żydowskich rozegrany zostanie na boisku Skry w Warszawie w piątek i sobotę. W turnieju biorą udział Hasmonea (Równe), Hakoah (Łódź), Gwiazda i Makabi (Warszawa) (a).

Trener objazdowy PZPN Spojda ukończył swe prace w Wilnie, gdzie kursy jego cieszyły się dużą frekwencją. Obecnie Spojda przebywa w Białymstoku, potem uda się do Grodna, na lipiec do Lublina w połowie września do Równego, a potem do Łucka.

Setna bramka dla reprezentacji Polski padła na meczu z Jugosławją. Istotny stosunek bramek wynosił wprawdzie już przed meczem 100:95, ale wobec niezgłoszenia zawodów z USA w r. 1924 2:3 do FIFA, stosunek ten wynosił 98:92, a obecnie 101:92. Zdobywcy setnej bramki Ciszewskiemu i Nawrotowi, który rozpoczął drugą setkę bramek, PZPN ofiarował pamiątkowe żetony.

Odznaczenia z okazji dnia PZPN zostały w myśl regulaminu odznaki nadane szeregowi klubów i związków. Odznaczenia te otrzymały Lub. OZPN i Poz. OZPN, Ruch, Legja, Stella (Gniezno), Pogoń (Stryj), Makabi (Warszawa), ŁTSG, Wawel, 1 p.p. leg. (Wilno), Unja (Lublin).

Sprawa Żurkowskiego, który wedle doniesień jednego z pism miał rzekomo grać mecz mistrzowski w barwach Ostrowji, wywołała we Lwowie wielkie poruszenie, to też z niecierpliwością oczekuje się oficjalnej enuncjacji w tej materji.

Projekt zmiany systemu przechodzenia graczy z klubów wysuwają na zebraniu komisji PZPN w dn. 12 czerwca delegaci Ligi, jako kontrprojekt wniosku o zawieszeniu wszelkich zwolnień na trzy lata. Projekt Ligi przedstawia się następująco: Wszystkie zgłoszenia, zwolnienia i skreślenia graczy załatwiane są wyłącznie w lipcu, przyczem gracz, który rozpoczął mistrzostwa w jednym klubie nie może już występować w tym samym roku w barwach innego klubu. Gracz, który otrzymał skreślenie z klubu nie może przed upływem jednorocznej kadencji otrzymać zwolnienia z tego klubu.

Sportowcy przed sądem. W Krakowie odbyła się w środę rozprawa sądowa przeciwko niejakiemu Gottliebowi, oskarżonemu przez arbitra piłkarskiego Seidnera o obrazę czci. Podstawą do sprawy były oszczercze pogłoski, rozsiewane przez Gottlieba, że Seidner prowadząc w r. ub. we Lwowie mecz Pogoń — Ł. K. S. został przekupiony i wpłynął na wynik spotkania. Rozprawę odroczono, postanawiając wezwać na świadków znanych sportowców Kossoka, Gałeckiego i Mazurkiewicza.

Pod znakiem triumfu w Tel-Awiw

Kongres „Makabi" polskiej w Warszawie

Trzeci doroczny Kongres polskiej Makabi odbyty w dniach 4 i 5 czerwca r. b. w Warszawie stał pod znakiem niedawno odbytej Makabiady i zwycięstwa odniesionego w Tel-Awiwie przez Polskę. Ten nastrój udzielił się podczas dwudniowych obrad Kongresu. Ożywienie do obrad Kongresu wprowadziła pierwsza od powstania państwowego Związku Makabi w Polsce obecność na zebraniu Św. Zw. Makabi dr. Lelewera.

Pierwszy dzień Kongresu upłynął pod znakiem referatów wygłoszonych przez panów: dr. H. Lelewera, dr. P. Gotliba, prezesa Z. Ruseckiego, dr. Bekmana, M. Dickesa, F. Rynga, dr. Hollandra i red. Aleksandra Aleksandrowicza.

Wielkie wrażenie wśród wygłoszonych referatów wywołał referat red. Al. Aleksandrowicza o prasie, który w swojem przemówieniu podkreślił, że prasa polska więcej miejsca poświęciła Makabiadzie niż dzienniki żydowskie. Red. Al. Aleksandrowicz podniósł, że zwłaszcza „Przegląd Sportowy" szczegółowo informował całą Polskę o przebiegu z Makabiady w Palestynie.

Drugi dzień Kongresu rozpoczął się od prac poszczególnych Komisyj. W dyskusji generalnej wzięli udział: dr. Schenkier (Kraków), Czarnoczapka (Rypin), Borensztein (Sandomierz), Majranc (Kutno), Margulies (W-wa), inż. Weinberg (Łódź) i inni.

W wyniku dwudniowych obrad Kongres Makabi uchwalił zorganizować w roku bieżącym mistrzostwa Polski Klubów żydowskich w piłce nożnej, pływactwie, lekkiej atletyce i tennisie. Pozatem polscy piłkarze żydowscy rozegrają dwa mecze międzypaństwowe z Rumunją i Czechosłowacją. Mistrzostwa tennisowe rozegrane zostaną w Tarnowie w dniach 13 — 15 sierpnia r. b. W innych gałęziach sportu rozegrane zostaną mistrzostwa okręgowe.

Kongres postanowił też utworzyć przy Egzekutywie specjalny referat wyszkolenia instruktorów, powołać do życia szkoły zawodowych nauczycieli wychowania fizycznego, wreszcie utrzymać w mocy uchwały Egzekutywy W. Z. Makabi co do organizowania Makabiady Zimowej w Zakopanem w roku 1933.

Jednym z najważniejszych wniosków uchwalonych przez Kongres było zwrócenie się do Zarządu Z. Z. o utworzenie państwowego Związku Gimnastyki na wzór innych związków państwowych.

Pozatem Kongres uchwalił przez aklamację na wniosek dr. Duńskiego wpisać do Złotej Księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego za zasługi położone na polu rozwoju sportu żydowskiego w Polsce prezesa Ruseckiego.

Wybory do nowych władz najwyższej magistratury sportu żydowskiego w Polsce przyniosły następujące wyniki:

Egzekutywa Centralna: Prezes: Z. Rusecki (III kadencja); vice-prezes — dr. Lejpuner; sekretarz — M. Dickes; skarbnik — dr. A. Duński; referent sportowy — Albert Pozner; referent kulturalny: — Rubin Wołkow; referat prasy i propagandy — red. Aleksander Aleksandrowicz (Warszawa); referent wyszkolenia instruktorów — dr. Edmund Schenkier (Kraków); dr. Holländer, dr. Bekman (okr. krak.), dr. Silberstrum, inż. Zieliński (okr. Łódź); adw. Z. Fogiel (centr. Polska); dr. Mechner i prof. Obsztender (okr. Śląski); dyr. Zam. Gilwark (okr. Wołyń.).

Rada Sportowa: dr. Graber, N. Lebenbaum i J. Bryskin.

Kapitanowie sportowi W. Z. Makabi: piłka nożna—dr. Alfred Beckman (Kraków); lekkaatletyka — red. Roman Gehorzam (Kraków); gimnastyka — dr. Graber (W-wa); pływactwo — dr. Józef Holländer (Kraków); boks — Artur Kupfersztein (W-wa); kolarstwo — red. Choczner (Kraków); gry sportowe — Zajdler (Łódź); atletyka — inż. Weinberg (Łódź); tennis — Fast (Tarnów); turystyka — Rubin Wołkow (W-wa).

Komisja Rewizyjna: G. Rawet i Salomon.

Sąd Honorowy: dr. Morgensztern, dyr. Stanisław Szwarcsztein, adw. Bolesław Ołomucki; adw. Mowszowicz, mgr. Czacki. Poza tem postanowiono dokooptować do Egzekutywy Centralnej referat dla spraw kobiecych.

Do Egzekutywy okręgu warszawskiego W. Z. Makabi wybrani zostali: Prezes — adw. Z. Fogiel; vice - prezesi vacat, sekretarz — M. Gelblum, skarbnik — dyr. Arnold Niemczyk, ref. organizacyjny — Felicjan Ryng, ref. prasowy — Aleksandrowicz, ref. kulturalny — S. Dancyng, I. Wajcentreger, ref. sportowy — E. Bachner.

Mieczysław Aleksandrowicz.







NIEDZIELA, 5.VI. W WARSZAWIE. Kuźmicki kończy 1500 mtr. w czasie 4 m. 00,2 sek. Fragment z meczu Północ — Południe 4:2. Turecka zwycięża w biegu 60 mtr. Grupa uczestników walk o naramiennik W.T.C. na Dynasach — oraz sędziowie. Próba taktycznej rozgrywki jednego z przedbiegów. Miller wygrywa 400 mtr. przed Jaworskim. Lasota oczekuje na wynik pojedynku główkowego Kotlarczyka z Nawrotem.

Wizyta u Nurmiego w Abo

Żona przy treningu. Kusociński najgroźnie szym rywalem

Przed paroma dniami korespondent praskiej „Bohemji" odwiedził Nurmiego w jego rodzinnem mieście Abo.

Oto przebieg rozmowy ze znakomitym biegaczem:

„Nurmi miał już za sobą swój codzienny treningowy bieg na przełaj wśród podmiejskich lasów i pól. Przebiegł jeszcze w bardzo szybkiem tempie kilka okrążeń na bieżni i udał się do szatni. Podążyłem za nim.

Przed drzwiami stoi szczupła, sympatyczna biondynka. To Sylvi Nurmi z domu Lahsonen, młoda żona wielkiego biegacza. Asystuje mężowi stale — zarówno w czasie zawodów jak i na treningu.

Nurmi siedzi na krześle i z uprzejmym uśmiechem odpowiada na moje pytania.

— Jak widzę trenujesz bardzo intensywnie. Cóż na to mówi twoja żona?

Cóż ma mówić? Jak widzisz towarzyszy mi stale!

— A co słychać z twą dyskwalifikacją?

[illegible] zwracając na to uwagi trenuję jednak? Wiesz przecież, że bieganie jest dla mnie wszystkiem, jest wprost koniecznością życiową. Nie mogę pojąć dlaczego Edström i Ekelund zwrócili uwagę przedewszystkiem na mnie. Przecież 90 procent innych, dobrych lekkoatletów nie jest lepszymi amatorami odemnie.

— Co sądzisz o swym udziale w Olimpjadzie w Los Angeles?

— Narazie jeszcze nie troszczę się o to. Jeśli mi nie pozwolą biegać, to zostanę w domu. Wystarczą mi sukcesy, które dotąd odniosłem. A zresztą już mi się należy odpoczynek.

— Jakie dystanse biegałbyś jednak, w razie wyjazdu do Los Angeles?

— Nie wiem jeszcze. 5.000 metrów to dla mnie obecnie za krótki dystans. Laun Lehtinen zastąpi mnie tu doskonale. Wątpię, czy mógłby go ktoś pokonać obecnie. Uważam go za jednego z największych biegaczy [illegible]

— A co sądzisz o Syringu i Kusocińskim?

— Syring to świetny biegacz, ale jeszcze za słaby fizycznie. Pozatem brak mu rutyny międzynarodowej. Ostatnio zdaje się chorował. Kusociński posiada również za mało doświadczenia i mam wrażenie, że jest za miękki. Jeżeli natrafi na ciężki przedbieg, może nie dostać się do finału. W każdym razie uważam go za jednego z naszych najgroźniejszych przeciwników!

— A jak oceniasz szanse w maratonie?

— Japończycy powinni być w Los Angeles bardzo niebezpieczni, również trzeba liczyć się z Argentyńczykiem Zabalą. Jest bardzo szybki i wytrzymały. Świetny jest też zamerykanizowany Niemiec Paul de Bruyn. Jego wielkim sukcesem było zwycięstwo w słynnym maratonie bostońskim. W Europie nieoceniono tego należycie.

— Czy przypuszczasz, że gorący klimat Kalifornii wywrze wpływ na wyniki?

— Trudno na to odpowiedzieć. Ale napewno lepsze rezultaty osiągną ci, co przyjadą wcześniej i zdążą się zaklimatyzować.

Nurmi skończył ubierać się. Włożył czapkę, wziął swą małą walizkę i wyszedł wraz ze mną.

— Proszę cię, pisz ostrożnie! — dodał jeszcze. — Wy dziennikarze piszecie zawsze więcej niż się wam powiedziało i za dużo również o sprawach, które nie należą do rzeczy! Dowidzenia!

— Dowidzenia! — zawołała śmiejąc się pani Nurmi.

Zdaje mi się, że ta młoda kobieta wpływa bardzo wyraźnie na dobry humor wielkiego biegacza".



DAWID I HUGHES
przyglądają się ze schodków domku klubowego W. L. T. K. pierwszemu treningowi swych kolegów

Dyktator sportu żydowskiego

o tem co widział w Polsce

Korzystając z pobytu Prezydenta Światowego Związku Makabi w Warszawie Dr. Hermana Lelewera na III-im Kongresie polskiej Makabi, zwróciliśmy się do niego o podzielenie się z czytelnikami Przeglądu Sportowego wrażeniami z Makabiady.

— Czy Makabiada — pytamy spełniła oczekiwania organizatorów?

— Zawody w Palestynie przerosły pod każdym względem nasze najśmielsze marzenia. Gdy widzimy trudności, jakie przeżywa obecnie organizacja Olimpiady, wówczas zrozumiemy jak wielki był sukces organizacyjny Makabiady, w której startowali wszak przedstawiciele 27 państw.

— Jakie wrażenie sprawiło zajęcie przez Polskę pierwszego miejsca?

— Przyznam szczerze, że było to dla mnie, jak również dla wszystkich państw biorących udział w Makabiadzie wielką niespodzianką. Niedocenialiśmy stanu sportu żydowskiego w Polsce — zwycięstwo to podniosło Wasz autorytet wśród wszystkich państw, biorących udział w Igrzyskach Żydowskich.

— Jak Pan Prezydent ocenia pracę polskiej Makabi w stosunku do innych państwowych Związków Makabi?

— Trzechletnia wytężona praca, egzekutywy polskiej Makabi z niezmordowanym prezesem Z. Ruseckim na czele wydała swe plony. Polska organizacja wybiła się na czoło i zajęła należne jej miejsce wśród innych państw zrzeszonych w Światowym Związku Makabi. O rozmachu organizacyjnym polskiej Makabi przekonałem się szczególnie podczas obrad III Kongresu Makabi.

— Przy okazji muszę zaznaczyć — ciągnie dalej nasz rozmówca, — iż stolica Polski pozostawiła na mnie niezatarte wrażenie. Szczególnie mi się spodobały potężne urządzenia sportowe, o czem Zachód nie jest wcale poinformowany.

— Stadjon Im. Marsz. Piłsudskiego wraz z pływalnią oraz kortami tennisowemi uważam za wzór, który starać się będziemy naśladować przy rozbudowaniu stadjonu reprezentacyjnego w Tel - Awiwie.

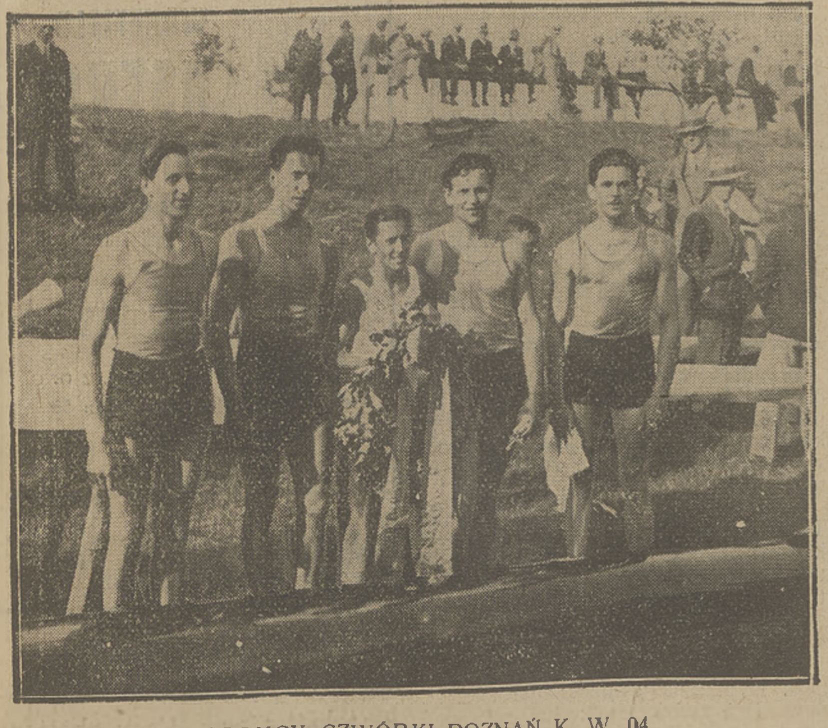
Mieczysław Aleksandrowicz.

Ehrenberg (Makabi) odniósł ciężką kontuzję nogi na międzymiastowym meczu piłkarskim Warszawa — Kraków i z tego powodu zmuszony będzie przez dłuższy okres czasu pauzować. (a).

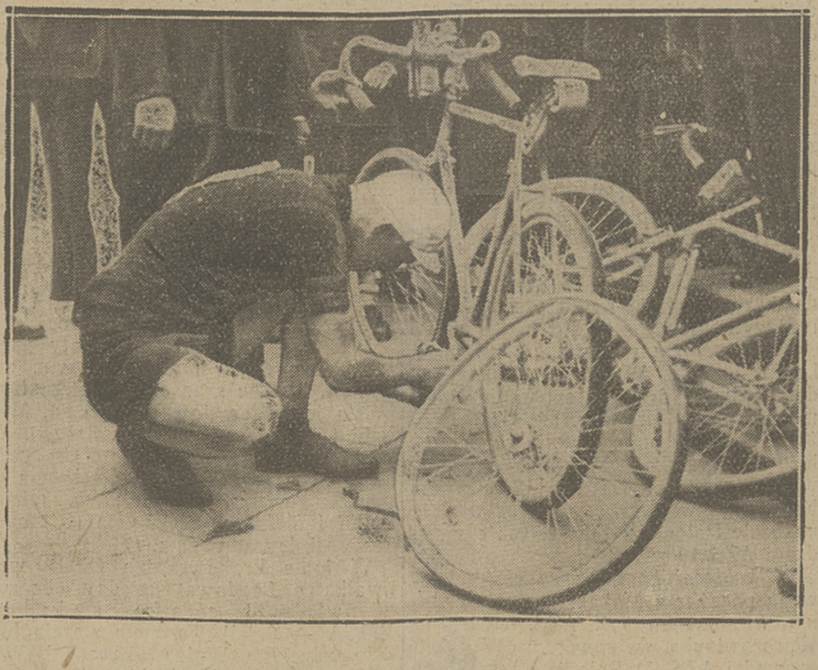
Gwiazda zdobyła dwa punkty mistrzowskie, wskutek zweryfikowania przegranego 1:4 meczu z Polonją, wskutek zawieszenia tej ostatniej za niewpłacenie długu do WOKS-u. (a).



GORĄCY MOMENT POD BRAMKĄ „POŁUDNIA".
Od lewej: Nawrot, Otfinowski, Chruściński, Kotlarczyk, Szczepaniak.



POGROMCY CZWÓRKI POZNAŃ K. W. 04.
Kombinowana osada W. T. W. ze sternikiem, która zwyciężyła na jeziorze Witobelskiem mistrzów Polski.



WIECEK ZNOWU ZWYCIĘŻA
Pierwszy triumfator wyścigu Dookoła Polski przypomniał się znów opinji sportowej wygrywając bieg Kraków — Katowice — Kraków. Na półmetku Wiecek zmienia koło.



EGZEKUTYWA W. Z. MAKABI W POLSCE
w dniu otwarcia III Kongresu. Siedzą od lewej: Dr. Morgensztern, F. Rung; stoi prezes Z. Rusecki podczas otwarcia Kongresu, prezydent Światowego Związku Makabi Dr. Herman Lelewe, Dyr. Arnold Niemczyk, Dr. Frűdental, M. Dickes, red. Al. Aleksandrowicz; stoją: S. Dancyng, Dr. A. Duński i R. Wołkow.

Baczność lekkoatleci

Najbliższe zawody i mecze międzynarodowe

Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne organizuje w niedzielę W. O. Z. L. A. w czasie mistrzostw drużynowych II-giej klasy. Program przewiduje trójbój szprinterów (60, 100 i 200 mtr.), bieg 110 mtr. przez płotki, skok wdal, oraz próby pobicia rekordów polskich w sztafetach 800x400x200x100 mtr., 4x200 mtr. i w biegu 800 mtr. dla pań. Zwycięscy otrzymają nagrody w żetonach. Początek zawodów o godz. 10.30 (t.)

Olimpijska grupa lekkoatletyczna wyjeżdża w niedziele do Katowic, aby wziąć udział w zawodach, organizowanych z racji odbywających się na boisku Pogoni mistrzostw Polski w dziesięcioboju. Zawody będą jakby pierwszą eliminacją, po której słabsi zawodnicy zostaną z obozu usunięci.

Mecz międzymiastowy Poznań — Wiedeń, który odbędzie się jak wiadomo 29 czerwca na stadionie miejskim w Poznaniu, rozegrany zostanie w następujących konkurencjach: biegi — 100, 400, 1500 ,5000 i 110 m. pł., sztafeta 800+200+200+400 m: skoki w dal, wwyż i o tyczce; rzuty dyskiem i oszczepem oraz kulą.

W związku z zawodami Czechosłowacja — Polska w lekkiej atletyce pań, które odbędą się 26 b. m. we Lwowie czyni LOZL-a intensywne przygotowania. Zawody odbędą się na historycznem boisku Pogoni, gdzie w r. 1922 wybiegały poraz pierwszy na bieżnię polskie lekkoatletki, ustanawiając dwa pierwsze rekordy.

Protest Warty, tyczący się biegu 3x1000 mtr., który przyniósł ostateczne zwycięstwo AZS'owi w drużynowem lekkoatletycznem mistrzostwie Polski, został na ostatniem zebraniu komisji sportowej P. Z .L A. jednomyślnie odrzucony. Warta motywowała swój protest tem, że zawodnicy AZS'u nie zostali imiennie zgłoszeni i domagała się walkoweru dla obu swoich drużyn.

Komisja sportowa P. Z. L. A odrzucając protest, wychodziła z założenia, że nie może dla błahej przyczyny przekreślać rzeczywistego wyniku, osiągniętego na boisku, tembardziej, że wypadek powtórzenia pewnej konkurencji nie został dotąd przewidziany przez regulamin i w tym wypadku trudno jest rozstrzygnąć, która z interpretacji regulaminu (Warty, czy AZS'u) jest słuszna. Odpowiednia poprawka regulaminu zostanie na przyszłość przeprowadzona.

Wobec decyzji P. Z. L. A. mistrzostwo drużynowe Polski zdobyła definitywnie drużyna AZS'u (t.)

Szereg dobrych wyników lekkoatletycznych osiągnięto na boiskach Europy. W Anglji 18 letni Land skoczył wwyż 188, a Summers przebiegł 100y w 9.8 sek., Hampson miał na 880y 1:52,3, Cornes 1:34.6. We Włoszech Beccali wygrał 800 mtr. w 1:55,1, Facelli 400 mtr. płotki w 53,6, trójskok Fabai 14.68. W Szwecji Sköld rzucił młotem 52:35, Kraft przebiegł 800 mtr. w 1:56.2, w Norwegji Haug miał na 400 mtr. płotki 55.9, Carson na 800 mtr. 1:56.5. Haug w skoku wwyż 188.

Trzech Węgrów skoczyło wwyż 187, dzieląc się pierwszą nagrodą na zawodach w Budapeszcie. Nazwiska ich, Kesmarky, Bodossy i Kerkovics.

Bydgoszcz. W zawodach szkół średnich wzięło udział 5000 młodzieży. Z wyników zanotować należy sztafetę 4x100. Gim. Humanistyczne 47 sek. Eliminacje do Pragi na zlot sokołów dały wyniki: 100 mtr. „Zimecki" — 11.8 tyczka — Majtkowski i Frost po 347. Kula Zieliński 11.91 dysk — Zieliński 37.12. Panie: 60 mtr — Baumgartówna 8.6. Dysk — Gackowska 29.81.

100 zł. za paszport

muszą płacić sportowcy jadąc zagranicę

Sportowcy polscy, udający się zagranicę są narażeni na wielkie trudności przy otrzymywaniu paszportów. Garbarnia, jadąc do Berlina, z trudem przebrnęła przez ostatnie ograniczenia paszportowe. Od ekspedycji lekkoatletycznej wyjeżdżającej do Antwerpji, władze żądają za paszporty po 100 zł. od osoby.

W chwili obecnej, gdy wyjazdy zagraniczne sportowców są ściśle kontrolowane przez Z.Z. i M. S. Zagr., gdy nadto rząd polski odmówił wszelkiej pomocy sportowi polskiemu, który tak dobrze spełnia swą pracę propagandową, mamy chyba prawo oczekiwać przynajmniej takiej pomocy, która nie naraża rządu na koszta.

Śląsk przy pracy

na torze motocyklowym i ringu bokserskim

Zawody pięściarskie Katowice Królewska Huta wygrały Katowice w stosunku 13.3 Główne walki w kolejności wag od papierowej do półciężkiej, dały następujące wyniki, (Katowice na pierwszem miejscu): Leszczyński zwycięża Elsnera przez k. o. w 1-szej rundzie, Górecki przegrywa ze znajdującym się w świetnej formie Pawlicą wysoko na punkty, Nowakowski zwycięża również wysoko na punkty Wantułę. Matuszczyk góruje znacznie w pierwszych dwuch starciach, następnie pozwala się wciągnąć przez Plucika w walkę w zwarciu i niepotrzebnie remisuje. Zachłod zwycięża bezapelacyjnie Ottona. Po nieciekawej walce przyznano zwycięstwo Gruszce nad Pietrzykiem. Makosz zwycięża przez techniczny k. o. w 2-giej rundzie Rzezika. Wystrach zaprudukował się z najgorszej strony i zwycięstwo jego nad Pełką było raczej zasługą przeciwnika.

Międzynarodowe zawody motocyklowe zorganizowane w ubiegłą niedzielę przez Rybnicki Klub Motocyklowy były wielce udatną imprezą tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym. 15.000-czne tłumy widzów były doraźną nagrodą dla organizatorów. Nie obeszło się niestety bez wypadków. Na treningu odniósł lżejsze obrażenia poznański zawodnik Weyl, a podczas samych wyścigów doznał złamania kości nosowej i złamania obojczyka świetnie zapowiadający się kierowca z Rybnika Jung. Polscy kierowcy walczyli zacięcie i niejednokrotnie zwycięsko z rutynowanymi zawodnikami z Niemiec.

W wyścigu maszyn z przyczepkami — dwa okrążenia po 29.6 klm — zwyciężył Koch — Gliwice w czasie 41.42 przed Hyla z Królewskiej Huty. Kat. 250 ccm. — 3 okrążenia — 1) Geyer — (Bielsko na 5 KW w czasie 1.06,09. 2) Litek (Kat.) 3) Urbanke — (Bielsko).

Kat. 350 ccm — 5 okrążeń — najwięcej emocjonujący wyścig dnia. Breslauer — Katowice, który dzięki brawurowej jeździe wysunął się na czoło, musiał w ostatniem okrążeniu zrezygnować z powodu pęknięcia rury doprowadzającej benzynę. Zwyciężył Bugdol — (Gl.) na Velocette w czasie 1:32.13 przed Szrederem — (Byt.) na Velocette i Batheltem (Bielsko) na Chater Lea oraz Langem — (Gliwice).

Kat 500 ccm — 7 okrążeń — wyścig ten przyniósł najlepszy czas dnia, uzyskał go Gembala — (Kr.). w zaciętej walce z Nagengastem — (Poznań). 1) Gembala na Arielu w czasie 2.06,42, przeciętna 98,2 glm .godz. 2) Nagengast na Rudge. 3) Mydlak — (Rybnik).

W meczu bokserów zawodowych w Katowicach Pyka pokonał Bartnecka (Wrocław) w 5 rundzie przez techniczny k o. (o)

Kolarski obóz wedrowny w dniach od 27 b. m. do 11 lipca organizuje W. O. Z. K. przy pomocy PUWF. Obóz odbędzie się na trasie Warszawa — Radom — Kielce — Kraków — Katowice — Częstochowa — Łódź — Warszawa (około 1.000 klm.). (o)

	43 mecze / 48 bramek	Legja	Pogoń	Cracovia	Ł.K.S.	Czarni	Garbar.	Ruch	Warta	Polonia	Warszaw.	Wisła	22 p. p.	gier	wygrane	remis	porażki	bramki zdobyte	bramki stracone	punkty zdobyte	punkty stracone
1	Legja	T				4:0		2:1	5:1	5:1	2:3	1:0	1:0	7	6	—	1	20	6	12	2
2	Pogoń		A	1:2	1:0	1:0		1:3		3:0		1:0	3:0	7	5	—	2	11	5	10	4
3	Cracovia		2:1	B		0:1	5:0	1:1	2:3		6:0		3:1	7	4	1	2	19	7	9	5
4	Ł.K.S.		0:1		E	1:1	1:1	6:0		2:2		2:0	4:1	7	3	3	1	16	6	9	5
5	Czarni	0:4	0:1	1:0	1:1	L	2:1				1:0	0:1	3:1	8	4	1	3	8	9	9	7
6	Garbarnia			0:5	1:1	1:2	A	0:0	4:3		4:2			6	2	2	2	10	13	6	6
7	Ruch	1:2	3:1	1:1	0:6		0:0	L		1:2	4:1		1:2	8	2	2	4	11	15	6	10
8	Warta	1:5		3:2			3:4		I	1:2	0:0	8:3	2:3	7	2	1	4	18	19	5	9
9	Polonia	1:5	0:3		2:2			2:1	2:1	G	1:2			6	2	1	3	8	14	5	7
10	Warszaw.	3:2		0:6		0:1	2:4	1:4	0:0	2:1	O			7	2	1	4	8	18	5	9
11	Wisła	0:1	0:1		0:2	1:0			3:8			W	5:2	6	2	—	4	9	14	4	8
12	22 p. p.	0:1	0:3	1:3	1:4	1:3		2:1	3:2			2:5	A	8	2	—	6	10	22	4	12

Liga znowu ma głos

Wielkie sensacje sportowe, w rodzaju zwycięstwa nad Jugosławją, rekordów Weissówny i Kusocińskiego, mistrzostw tennisowych Francji i t. d. — wypełniły ostatnie tygodnie niemal bez reszty. I znów, po 17-dniowej przerwie staje polska ekstraklasa piłkarska do t. zw. młócki mistrzowskiej.

Wprawdzie nie dla wszystkich graczy przerwa ta była odpoczynkiem, moralnie jednak staje Liga do nowej serji rozgrywek z dużym kapitałem odświeżonego zaufania opinji, zaskoczonej mile triumfem reprezentacji w Zagrzebiu, sukcesami berlińskiemi Garbarni oraz pokazową grą dwu teamów Północy i Południa.

Od aktorów najbliższych zmagań o punkty zależeć będzie, czy ten kapitał zaufania w istotną wartość piłkarstwa polskiego nie zostanie odrazu roztrwoniony.

Da walki niedzielnej staje 5 par rywalek, a więc cały komplet, z wyjątkiem dwu końcowych klubów: Warszawianki i 22 p. p. z Siedlec.

Kraków czekają „wielkie derby" w postaci meczu Wisła — Cracovia na boisku pierwszej. Szanse wydają się być nierówne, wyższość biało - czerwonych bezsprzeczna, a jednak!... W tego rodzaju spotkaniach często rozstrzygają elementy zupełnie inne i żaden wynik nie powinien nas zaskoczyć.

Legja jedzie do Łodzi, gdzie będzie miała niezwykle trudną przeprawę z ŁKS, który rozgromił ostatnio Ruch 6:0, podczas gdy lider tabeli ciągle jeszcze wspominać musi swą pierwszą porażkę 2:3 w niefortunnym meczu z Warszawianką.

Mecz dwu starych rywalek, Pogoni i Warty odbędzie się we Lwowie. Gdyby gospodarzom udało się wynieść stąd obydwa punkty, to przy ewentualnej równoczesnej przegranej Legji, pierwszeństwo jej w tabeli opierałoby się już tylko na lepszym stosunku bramek — przed Pogonią.

Ruch gości u siebie Czarnych i mimo lepszej chwilowo pozycji lwowian szanse ich nie przedstawiają się pomyślnie. Ślązacy reagują bowiem zawsze najbardziej na wysokie porażki (0:6 z ŁKS) w formie rewanżu na najbliższym przeciwniku.

Warszawa zobaczy drużynę Garbarni, która tak udatnie poprawiła nasz bilans w starciach z berlińczykami i to na ich terenie. Mecz Polonii z mistrzem Ligi, powinien też być pod względem poziomu dalszym ciągiem tego rodzaju spotkań co Północ - Południe i dać widzom pełne zadowolenie.

Ogólna sytuacja w tabeli zmienia się, z wyjątkiem jej czoła, bezustannie i nic nie znamionuje, by obecny porządek rzeczy był stałym. Kluby dzieli jeszcze tak mała ilość punktów zdobytych, że każda niedziela musi przynosić dalsze przegrupowania.

Drużyn niepokonanych już niema, a po jednej porażce mają niedzielni rywale: Legja i ŁKS. Nierozstrzygniętych wyników nie uznają wcale dwa pierwsze i dwa ostatnie kluby tabeli.

Co najciekawsze, każda z grupy 7-miu końcowych drużyn ma po 2 zwycięstwa, a w hierarchji dzielą je właśnie remisy i stosunek bramek. Ten przedstawia się najgorzej dla 22 p. p. i Warszawianki.

Według straconych punktów kolejność klubów wygląda następująco: Legja 2 p., Pogoń 4 p., Cracovia i Ł. K. S. po 5 p., Garbarnia 6 p., Cracovia i Polonia po 7 p., Wisła 8 p., Warta i Warszawianka po 9 p., Ruch 10 p. i 22 p. p. 12 p. Należy tu jeszcze dodać, że Garbarnia, Polonia i Wisła mają najmniej meczów rozegranych (po 6), 22 p. p., Czarni i Ruch najwięcej (po 8), podczas gdy pozostała szóstka klubów po 7 razy występowała do walki.

Sędziowie niedzielnych meczów ligowych będą następujący: Polonia — Garbarnia — Andrzejak, Wisła—Cracovia — Rosenfeld. Pogoń — Warta — Lieberman, Ł.K.S. — Legja — Lustgarten, Ruch — Czarni — Scherer.

Gniezno. Stella-Venus 9:1. Bramki Zgóreccy St. i C. po 2. Fudziński (2) Wicherski. Świerczyński. Szymański. Sokół — Stella 12:14 (koszykówka).

Zakopane. W zawodach lekkoatletycznych wyniki były następujące, skok wwyż Gawlikowski 153. wdal 160 mtr. Rekucki 632. 4x420 mtr. Wisła (Motyka Zdz. i St. Modzelewski i Wilga): 1500 — 800 mtr. Modzelewski 4:30 i 2:19: Kula Galica 11.04. dysk Stiel 33 79. W piłce nożnej Wisła pokonała Strzelec 4:2.

Więcek zdobywa puhar I.K.C.

zwyciężając na trasie 130 klm. Kraków-Katowice-Kraków

Wyścig kolarski Kraków — Katowice — Kraków (139 klm.) o nagrodę I.K.C. zgromadził a starcie elitę kolarstwa polskiego. Nie przybyli jedynie Kłosowicz, który startował w Radomiu, zawodnicy lwowscy z powodu trudności finansowych i kolarze warszawscy z W.T.C. i A.K.S., powierzając bronienie honoru stolicy Legji.

Niestety, kolarze Legji nie potwierdzili swej sławy. Nie wiodło im się na śliskich od deszczu szosach. Targoński, zniechęcony upadkami i defektami zrezygnował na półmetku w Katowicach i oddał swój rower Oleckiemu, który strzaskał koło na rynku. Nie na wiele to się przydało, gdyż warszawianin zhandicapowany dwoma defektami też nie odegrał dominującej roli. Świetnie spisał się natomiast młody Domański, który jadąc sam zajął w ogólnej klasyfikacji piąte miejsce.

Z innych faworytów spełnił swe zadanie jedynie Więcek, który prowadził cały czas wyścig, a nauczony doświadczeniem w Katowicach, gdzie na finiszu był dopiero trzeci, pojechał z powrotem mądrze taktycznie i wygrał łatwo. Ligoń, zwycięzca zeszłoroczny, uległ licznym defektom. Rewelacją był Długik ze Śląska, który mimo zmiany trzech rowerów przyszedł czwarty. Z grupy niestowarzyszonych, która wystartowała o pięć minut za „asami", świetnie pojechał Łazarczyk z Częstochowy, zajmując w ogónej klasyfikacji trzecie miejsce.

Pogoda nie dopisała stąd też liczne defekty i stosunkowo słaby czas.

Wyniki szczegółowe: 1) Więcek 5:42:32, 2) Duda 5:42:39. 3) Łazarczyk 5:42:47, 4) Dłucik 5:45:36, 5) Domański 5:47:35, 6) Olecki 5:37:35,4, 7) Daniel 5:48:35, 8) Odartus 5:48:55, 9) Ligoń 5:51:07, 12) Malczewski, 17) Hofsznajder.

Nurmi padł jednak pod atakami, tym razem już we własnej ojczyźnie, wskutek bowiem nieporozumień ze związkiem został on zdyskwalifikowany w chwili gdy chciał bić rekord światowy na 25 klm.

Jakie powody dyskwalifikacji wysunie związek fiński — niewiadomo. Przypuszczalnie jednak nie będzie on kwestjonował amatorstwa Nurmiego, gdyż byłoby to kapitulacja wobec I. A. A .F Raczej należy oczekiwać jako motywów, jakieś niesubordynacji wielkiego biegacza.

Nekolny startował poraz pierwszy w Pradze po powrocie z Ameryki i wygrał ze Szwedem Anderssonem przez dyskwalifikację w 10 rundzie. Czech miał znaczną przewagę. Czirson został pokonany przez Jakscha po 6 rundach na punkty.

81,9 mtr. na nartach skoczył Anglik Lynburne, na Mount Revelstoke w Kanadzie. Dotychczasowy rekord miał Ruud 80 3 mtr.

Isohollo, reprezentant olimpijski Finlandji na 5000 mtr. przebiegł 3000 mtr. w 8:31,6.

Taris znalazł pogromcę w Ameryce. Mało dotąd znany James Kilhulla przepłynął 300 mtr. st. dow. w 3:31.6 bijąc rekord słynnego Francuza o 2 sek. W Budapeszcie przepłynął Barany 400 mtr. w 5:14.8.

Gry sportowe

Trzy mecze męskiej siatkówki o mistrzostwo Warszawy całkowicie wyjaśniły sytuację u czoła tabeli. Mianowicie A. Z. S. bijąc YMCA 30:6, a Legję 30:3 zajął ostatecznie pierwsze miejsce. Jedyną porażkę poniósł AZS. z Polonią, która zajęła drugie miejsce. Trzecie miejsce mają ludzie nowi — drużyna przyszłości z Włoch, zeszłoroczny mistrz kl. B.

W kobiecej siatkówce mistrzostwo zdobył tradycyjnie AZS., osiągając 20 pkt w 10 grach. Na drugiem i trzeciem miejscu znowu Polonia (12 pkt.) i Przyszłość (10 pkt.).

W szczypiorniaku Warszawianka uległa Marymontowi 3:4, a Legja wygrała z YMCA 14:7. W tabeli prowadzi bezapelacyjnie Legja przed YMCA i Marymontem.

Ewenementem w hazenie był mecz Legja — AZS. Wynik ostateczny 8:5 dla Legji. W drugiem spotkaniu Polonia pokonała Grażynę aż 11:2. Grażyna dobra w polu, nie wie co ma robić pod bramką. Wreszcie Warszawianka rozgromiła Sławę 12:0. W tabeli rozgrywek kroczy zdecydowanie na czele Polonia z 14 pkt. (na 8 gier), drugi AZS 10 pkt., 3) Legja.

W kobiecej koszykówce niespodziewaną porażkę z Makabi poniosła Polonia w stosunku 7:9. AZS. wygrał z Warszawianką walkowerem. W tabeli prowadzi AZS. 3) Polonia, 4) Legja (5 gier 5 pkt.).

Rozgrywki męskiej koszykówki dały ostatnio wyniki Makabi — Warszawianka 22:9 (mecz przerwany), YMCA — Gwiazda w. o.. Polonia — Strzelec 70:5. Z pierwszej grupy zakwalifikowały się do finału Polonia i AZS., z drugiej — Skra i Przyszłość.

Gry sportowe w Krakowie. Koszykówka: Cracovia I — Garbarnia I 35:13 (10:7). YMCA I—Wisła I 36:12 Sokół I — Makkabi — w. o.. Olsza — Polonia 20:15 (9:4). Wisła II — Sokół (Wieliczka) 30:11 (6:5). Modrzejówka II — Cracovia IV 32:9 (14:3). Cracovia III—YMCA III 25:13. Cracovia II — Sokół II 29:25 po dogrywce.

Szczypiorniak: Cracovia I — Makkabi I 6:3 (3:2). Cracovia II — Makkabi II 3:1 (1:0). Sokół II — Olsza 3:2 (2:0). Wisła I — Sokół I 4:3 (2:1). Garbarnia I — Wawel I 5:1 (1:0), Garbarnia II — Jutrzenka w. o.

W koszykówce, wobec utraty punktu walk-over'em przez Cracovię, ma YMCA. jeszcze szanse na mistrzostwo, Wisła jest zdecydowanie trzecia, Makkabi i Sokół grawitują ku dołowi. W szczypiorniaku prowadzi Cracovia bez straty punktu, przed Garbarnią (3 punkty stracone) i Wawelem. Wisła, Sokół i Makkabi odczuwają na równi groźbę zdegradowania.

W łonie krakowskiego OZGS wre „walka podjazdowa" między obecnemi władzami związku, a koalicją YMCA — Sokół. Terenem starcia będzie zapewne Walne Zgromadzenie, mające się odbyć z końcem b. m. Zatarg wyniknął na tle osobistych animozyj i życzyćby sobie należało jego polubownego rozwiązania.

Międzykorporacyjne mistrzostwo lekkoatletyczne we Lwowie przyniosły wyniki następujące: 100 m 1) Wardzała (Sc.) 11.8. 200 m. 1) Górniak (Tyt.) 24.4. 400 m. Wardzała 56.2, 1.500 m. Krzyżanowski (Sc), 4:55.4. 5.000 Seidler (Zag.) 18:56.6, sztaf. olimp.: 1) Scythia 4:04.2, Kula Kluk (Ar.) 11.35, dysk Kluk 32.58 oszczep Longawa (Zag.) 47.32, skok wwyż Górniak 1.63, w dal Górniak 6.18, o tyczce Kluk 3.52. W ogólnej punktacji 1) Aragonia 119 i pół pkt. 2) Scythia 85 pkt. 3) Zagończyk 83 pkt. 4) Tytania 58 pkt 5) Znicz 27 pkt. 6) Roxolania 15 pkt.

Po regatach witobelskich

K. W. Poznań 04 przoduje nadal klubom wioślarskim

Na podstawie niedzielnych eliminacyj pozostały w obozie przedolimpijskim na jeziorze witobelskiem następujące osady: czwórki — „W. T. W." i „K. W. 04", dwójki — „W. T. W." i „K. W. 04" i dwójka bez sternika „K. W. 04" w składach podanych przez nas w numerze poniedziałkowym. W piątek o godz. 19 dokonane zostaną próby poprawienia czasów. W tym celu odbędzie się wyścig dwójek ze sternikiem oraz wyścig czwórki „K. W. 04" z dwójką bez sternika „K. W. 04", przyczem dwójka wystartuje 25 sekund przed czwórką. Przy tak stworzonej konkurencji komisja eliminacyjna spodziewa się, że obie załogi poprawią znacznie swój czas, to też od wyniku tego wyścigu jak i ostatecznej eliminacji w niedzielę uzależnia się udział ich na Olimpiadzie.

W niedzielę odbędzie się łącznie 12 wyścigów, w tem 10 w konkurencji międzyklubowej towarzystw poznańskich, oraz dwa wyścigi eliminacyjne, przyczem dwójka bez sternika będzie brała udział w wyścigu czwórek otrzymując wyrównanie.

Po niedzielnych regatach przedstawia się punktacja klubów następująco: „K. W. 04" Poznań 52 pkt., „Of. Yacht-Klub Warszawa" 25 pkt., „AZS" Poznań 18 pkt., „W. T. W." Warszawa 15 pkt., „Tryton" Poznań 13.5 pkt., Kaliskie Tow. Wioślarskie 10 pkt. i „Polonja" Poznań 10 pkt., „T. W." Włocławek 4 pkt., „AZS" Kraków 3 pkt.; w konkurencji kobiecej „Poznański Klub Wioślarek" 7 pkt.

Jak już z punktacji wynika, poznański „K. W. 04" utrzymał swe zdecydowanie przodujące stanowisko. Miłą niespodziankę sprawił Oficerski Yacht-Klub Warszawa, który w ogólnej punktacji zajął drugie miejsce, oraz poznański „AZS" zajmując trzecie miejsce.

Trzydniowe wzorowe menu posłał ostatnio P.K.Ol. do Ameryki. Ma on na celu przygotowanie dla zawodników polskich w Los Angeles jedzenia według kuchni polskiej, do której są przyzwyczajeni. (o).

Kurs Żeglarski. Jacht Klubu A. Z. S. Treningi na łodziach klubowych, pod kierownictwem wykwalifikowanych trenerów. Początek 13. VI. 32 r. Czas trwania 2 tygodnie. Informacje i zapisy na przystani A.Z.S. Wioślarska 8, godz. 10 — 20. Opłata 20 zł.

1 krok pływacki w Warszawie przyniósł wyniki następujące: 100 mtr. st. dow Dobrzyński 1:22: 100 mtr. pań Snadlerówna 2:45: 300 mtr. st. dow. Tuz 6:23; 100 mtr klas. Rasiński 1:46.

Caracciola we Lwowie

Przed wyścigiem ulicznym asów automobilowych

Największą sensacją automobilową Lwowa jest — start Caraccioli! Udział znakomitego kierowcy zagranicznego, startującego od roku na Alfa Romeo nie ulega już żadnej wątpliwości. Wiadomość wywołała łatwo zrozumiałe poruszenie, tembardziej, że nieszczęśliwy wypadek von Morgena znów uszczuplił listę wybitnych jeźdźców, których w roku bież. ujrzymy we Lwowie w większej liczbie. Na Caraccioli bowiem bynajmniej nie kończy się wykaz asów. Nadeszła już odpowiedź od Brauchitscha. Liczba startujących powiększyła się zresztą jeszcze o Jellena na Bugattim oraz Kubitschka (Czech) na Bugattim.

Wielkie wrażenie zrobił również list Maurycego Potockiego, w którym znakomity kierowca polski donosi, że po powrocie do domu pospiesza natychmiast przesłać swe zgłoszenie. P. Maurycy Potocki startować będzie jednak tym razem w kategorji sportowej. Pozatem b. mistrz Polski ofiarował też nagrodę za najlepsze okrążenie dnia.

Sprawa startu automobilistów krajowych jest dotychczas niewyjaśniona. Faktem jest, iż jeźdźcy nasi znajdują się w b. trudnem położeniu. Nie reprezentują oni jeszcze tej klasy, by znaleźli poparcie a nawet engagement jakiejś fabryki zagranicznej, a startowanie w obecnych czasach o własnych siłach przekracza niejednokrotnie możliwości. Ostatecznie jednak należy sobie zdać sprawę, że i zagranicą nie jest lepiej. Obok kilkunastu asów, będących na usługach fabryk mamy tam masę automobilistów, startujących poniekąd na własny koszt i ryzyko. Najlepszym dowodem tego są zgłoszenia, jakie napływają do M. K. A., gdzie szereg zawodników zagranicznych stawia minimalne żądania, daleko odbiegające od warunków, wysuwanych przez niektórych naszych kierowców, mimo, że od Lwowa dzieli ich znacznie mniejsza odległość.

Pozatem nie ulega wątpliwości, że M. K. A. pójdzie zawodnikom polskim jak najdalej na rękę, podobnie jak to się działo każdego roku. Lwowianom napewno zależy na tem, by polski sport automobilowy był jak najlepiej reprezentowany. Najlepszym dowodem tego było choćby poparcie, jakiego udzielono w roku ub. sympatycznemu krakowianinowi Ripperowi. Zdając sobie sprawę ze złego stanu wozu Rippera, M. K. A. postawił mu do dyspozycji wyścigówkę swego członka; że znalazła się ona po pierwszem okrążeniu... w rowie, to już nie była wina, mających najlepsze chęci organizatorów.

Pozatem, zdaniem naszem, byłoby obowiązkiem klubów automobilowych, posiadających zaawansowanych jeźdźców, dopomóc im tak, by mogli wziąć udział w wielkiej próbie lwowskiej, tembardziej, że start automobilistów naszych na zagranicznych torach pozostaje w obecnej chwili, mimo wszystko, w sferze marzeń.

Ran - Volkmar

Sobotni mecz na stadjonie wojskowym w stolicy

W sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 8,15 na stadjonie Legji, odbędzie się dziesięciorundowy mecz bokserski Ran—Volkmar.

Rana pamiętamy jeszcze z cyrku, gdy zwyciężył błyskawicznie Niemca Bolza. Od tego czasu Polak bawił we Francji i w Ameryce i zrobił postępy kolosalne, awansując do czołowej klasy świata. Ciężkie walki za oceanem, zwycięstwa nad Nekolnym, Townsendem, Kaplanem, Mac Namarą itd. nauczyły go wiele, dały mu typowy styl amerykański, styl punchera, który całą swą walkę buduje na ataku, sile ciosu i uniku, pozwalającym przejść momentalnie do ofenzywy. Ran nie stanie w Warszawie do walki w formie amerykańskiej. Trudno, urlop, a na urlop i odpoczynek przyjechał wszak Ran do Polski, robi swoje. Tem niemniej to, co widzieliśmy na treningach wystarcza aby nasze pojęcia o boksie zrewolucjonizować zupełnie. Pięściarza takiej klasy nie widzieliśmy dotąd.

Po nieudałych, jak nam komunikują organizatorowie, pertraktacjach z Francuzem Raphaelem, na przeciwnika Rana wybrano Niemca Volkmara. Ten znakomity amator, wieloletni mistrz Rzeszy, który pierwszej porażki w meczu międzypaństwowym doznał z Arskim w Katowicach, po stoczeniu przeszło trzystu walk i pokonaniu przeciwników tej miary, co Dübbers, Locatelli, Domgörgen, przeszedł do obozu zawodowców. Wspinając się coraz wyżej po szczeblach karjery pokonał on kolejno Belga Balistera, Niemców Nefzgera, Drehkopfa i Czirsona, Szweda Ohlsena, Węgra Sobolewskyego, Czecha Novaka, wreszcie przegrał nieznacznie z mistrzem Niemiec Ederem. Przed paroma tygodniami pokonał Volkmar nowokreowanego zawodowca, mistrza amatorskiego Rzeszy Kurtha. Volkmar jest w tej chwili oficjalnym challengerem Edera o mistrzostwo Niemiec wagi półśredniej. Doskonały rutynowany taktyk i technik jest Volkmar nadzwyczaj szybki i ma precyzyjną i skuteczną defenzywę, która pozwoliła mu nie przegrać dotąd ani razu przez nokaut.

Jest to więc dla Rana przeciwnik wymarzony, Polak bowiem będzie musiał sięgnąć do całego swego kapitału wiedzy, rutyny i bojowości, by zmusić do kapitulacji Niemca. Zdaje się jednak, że jego błyskawiczne serje z kilkunastu ciosów przychodzące rzadko, ale żywiołowo i równie szybkie i świeże pod koniec walki jak na jej początku zachwieją wreszcie na nogach Volkmara.

W walkach wstępnych spotkają się w w. półciężkiej murzyn Dejanis i Kantor (8 rund). Dejanis jest doskonałym technicznie, świetnie zbudowanym bokserem, który w Europie pokonał Tobbecka, Boję i Holzla, pozatem mistrza Rumunji Aiottiego. Kantor, Polak z Cieszyna, o niedźwiedziej sile, jest coraz bardziej wybijającym się bokserem. W wadze lekkiej trener bokserów polskich Czirson spotka się ze Ślązakiem Goworkiem. (w.g.)

Sędziować będzie w ringu p. Klarowicz, na punkty pp. Rząsa i Hendrysiak.

Stylem telegraficznym z całego kraju

Rzeszów. Resovia — Reprezentacja Rzeszowa 3:1 (0:0). Zasłużone zwycięstwo Resovii, która od 60 min. grała w dziesiątke bez kontuzjonowanego obrońcy. Bramki: Hajdas, Fink i Klus.

Kołomyja. Stanisławowia — 49 p.p. 1:1. Najładniejszy mecz w tym sezonie. Bramki: Czaplicki i Żurowski. Tur — Dror II 3:0. Prołom (Stanisławów) — 49 p.p. 1:2: Hakoah (Stanisławów) — 49 p.p. 0:5. Bramki strzelili Czaplicki i Wolny. Dror — 49 p.p. 2:1.

Mińsk Maz. Zawody lekkoatletyczne: 100 mtr.: Wuiek 12.5. kula— Zagańczyk 10.85: wdal — Niewiadomski 617 W turnieju szóstkowym Jutrznia — Mazovia 1:1. po przedłużeniu o 26 min.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu białostockiego przyniosły szereg dobrych wyników, mimo fatalnego przygotowania bieżni i złej organizacji; na czoło wybili się zawodnicy Jagiellonii. Wyniki były następujące: 60. 100 i 80 mtr. płotki: Daszutówna (J.) 8.8. 14 sek. i 17.4 sek., 800 mtr.: 1) Kozarzewska (kl B) 2:46.8. Był to drugi start w życiu zwyciężczyni. Sztafety 4x100 i 4x200 Jagiellonja 58.8 i 2:06.8. skoki wdal z miejsca i z rozbiegiem: Daszutówna 205 i 459. Oszczep i kula — Kudaszewiczówna 24.27 i 855. Dysk — Dąbrowska (J.) 26.79. 2) Kudaszewiczówna 26.40.

Panowie: 100 i 200 mtr.: Buczek (KOP) 12 i 24.9: 400 mtr. — Kępiński (J.) 53.8. kl. B Kuźnicki II (J.) 54.9: 800 mtr. — Kucharski (J.) 2:03.5. 2) Kuźnicki II 2:06.2: 1.500 mtr.: 1) Strzałkowski (J.) 4:08.8. 2) Kucharski 4:12. 3) Kuźmicki II 4:18.2: 5 klm. — Strzałkowski w słabej formie 16:11: 10 klm. — Półtorak 36:23: wdal — Luckhaus 662. 2) Cichocki 627: wwyż — Luckhaus 170 Tyczka — Chodacki 300; oszczep — Fiedoruk 45:03; w kl. C — Serbin 49.35; dysk — Luckhaus 36.85. 2) Gieruto 35.90: kula — Fedoruk 12.75: w kl. — C—Wieliczko 12.08: sztafety 4x100 i 4x400 — Jagiellonia 46 i 3:38.7.

W próbie bicia rekordu w trójskoku Luckhaus osiągnął 14.24, mając dwa skoki minimalnie przekroczone 14.15 i 14.55. Rozbieg był znów za mały. Luckhaus zapewnia, że poprawi jeszcze znacznie rekord.

Piotrków Tryb. Mistrzostwo siatkówki pań zdobyło gimn. Zrzeszenia, bijąc gimn. Trzcińskiej 28:23, wśród panów gimn. państwowe przed Sokołem. Skra — Concordia 2:1. Bramki Białowąs i Wittek. Pierwsze zwycięstwo Skry.

Łuck. PKS — Hasmonea 1:0. Hasmonea miała przewagę. Bramka samobójcza. WKS — klasa C 11:0.

Lublin. Turniej klubów B klasowych Sztern — ZAKS 5:1. Jutrznia — Hapoel 3:0. Spotkanie finałowe. Sztern — Jutrznia 2:1, po dogrywce. AZS — Hakoah 0:0.

Kowel. Na święcie p. w. i w. f. padły następujące wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8 kula, dysk i wwyż Albin 10.81, 34.18 i 162, wdal Wesołowski 582, oszczep Faściszewski 43,56. Panie 60 i wdal Poliszczukówna 9.2 i 420. kula Parfeniukówna 840. Trójbój I Gimn. państwowe, w szczypiorniaku i siatkówce wygrało gimn. państwowe, w koszykówce szk. miernicza.

Baranowicze. 78 p. p. — Makabi 2:1. Bramki Szpakowski i Hryniewicz, dla Makabi — Wolkin. Mistrz kl. A.

Jarosław. Ognisko — Team Jaroslavia, Hapoel 6:2. Bramki zdobyli Tyszarski (3), Śmietana (2). Niezabitowski, dla pokonanych Szybalski i Bieniarz.

Kutno. Parowóz — Kutnowianka 3:0. Kutnowianka — Makabi 2:1.

Tomaszów Maz. Hakoah — ZTGS 3:3. Lechja — Orlę 4:0.

Grodno. 22 p. p. — 76 p. p. 4:0. Miejscowi z Fankusem i Segałowiczem z Makabi. Bramki Biegański (3) i Rusinek. Goście grali słabo.

Częstochowa. Naprzód (Lipiny) — Częstochowa 5:1 (0:0). Dopiero po przerwie goście zaczęli grać naprawdę. Siatkówka Warta — Brygada 4:30. Victorja — Turyści 39:9. Koszykówka: Brygada — Warta 50:9. Turyści — Victorja 18:6.

Radom. W wyścigu kolarskim 130 klm. zwyciężył Kłosowicz w czasie 4:14,16 przed Tuzimkiem 4:18.18. 3) Urbański, 4) Tusznio. RKS — ZTGS 4:1. Mistrz kl. A. Bramki: Mąkosa, Potkański, Marjan i Grabarczyk, dla ZTGS Malach III. Pilica (Białobrzegi) — klasa B 3:1.

Chełm Lub. 7 p. p. Leg. pokonał dwukrotnie Gwiazdę (Warszawa) w stosunku 1:0 i 3:2. Gra była równorzędna. Gwiazda kłótliwa i hałaśliwa. Bramki strzelili dla zwycięzców: Pawens Tłuszczewicz. i Kokoszko. Wyróżnił się Tłuszczewicz. Lerner II.

Gdańsk. W meczu zapaśniczym KPW (Toruń) pokonał News (Gd). w stosunku 24:15. Wyniki: w. kogucia Sokołowski kładzie w 7 m. 40 s Klaszewskiego (Gd.), w. piórkowa Zieliński (P.), zwycięża na punkty Palma. w lekka: Kowalkowski (P.) zwycięża Klambowskiego (Gd.). w. półśrednia Brandt (Gd.). zwycięża Lesińskiego. w średnia: Biskupski (P.) kładzie w 3 min. Bogaszewskiego. w. pół ciężka: Gestuński (P.) władzie w 7 m. Knopia. w ciężka: Pokrywka (Gd) kładzie Faleńskiego W drugiej rundzie odpadli z powodu wypadków Lesiński i Kowalkowski, przegrał Paleński. Wszystkie inne walki wygrali zawodnicy polscy.

W Brzezinach Śląskich stanął piękny stadjon pływacki. położony przepięknie i odpowiadający wszystkim wymogom nowoczesnym

Przygotowania do organizacji wyścigu lwowskiego dobiegają końca. W najbliższych dniach ukończoną zostanie przebudowa trasy, która przedstawiać się będzie znakomicie i umożliwi zapewne osiągnięcie znacznie lepszych czasów niż dotychczas. W obecnej chwili na liście zgłoszeń znajduje się 18 zawodników w tem czternastu zagranicznych. Brzmi ona następująco: Caracciola. Stuck. Fabini (Rumunja) inż. Howill (Czechsl.), Jellen (Niemcy). Kubicek (Cz.), Schmidt (Cz.), Stiasny (Cz.). Strzyżycki (Cz.). hr. Pschikril (A). Sojka (A). Hartman (Węgry). Nadu (Rum), Broschek (N). M. Potocki. Bogucki, Cieński. Weinschenk.

Walne zgromadzenie łódzkiego okręgowego związku bokserskiego wybrało nowe władze. Poza osobą prezesa, którym został wybrany zasłużony dla sportu pięściarskiego p. Otto Landeck (Union-Touring), wszyscy inni członkowie zarządu wyszli z kartelu klubów fabrycznych, który zmajoryzował zebranie. Pod znakiem tego teroru większości odbyły się obrady, których poziom był bardzo niski. Z ważniejszych uchwał należy wymienić wniosek Łodzi, który ma być przedstawiony walnemu zgromadzeniu, w myśl którego wykreślony zawodnik może występować w barwach innego klubu dopiero po upływie roku, a nie po upływie 6 miesięcy, jak to było dotychczas.

Nowiny z Poznania

W zawodach pływackich w Krotoszynie zwyciężyła w ogólnej punktacji poznańska Unia 96 pkt. 2) H.C.P. Poznań 93 pkt. 3) Warta Poznań — 66 pkt. 4) Astra Krotoszyn — 47 pkt. (o)

Uniwersytet — W.S.H. 63:41. Zawody międzyuczelniane rozegrane w Poznaniu w niedziele przyniosły w poszczególnych konkurencjach następujące wyniki: 100 m 1) Balcer (U) 11.4. 2) Jezierski (U). 200 m: 1) Balcer 23.8. 2) Piechocki I (WSH). 400 m: 1) Marciniec (U) 54.2. 2) Piechocki II (U). 1500 m: 1) Gancarz (U) 4:22.4, 2) Żychski (U), 4x100 m: 1) Uniwersytet (Radwański. Hrynkiewicz, Jezierski, Balcer) 46.8. 2) W.S.H. (Banaszkiewicz. Błażczak. Piechocki, Góralewski). skok wwyż: 1) Drzycimski (W) 176 cm. (rek okr.). 2) Goiński (W) 169 cm. w dal: 1) Balcer 6.55. 2) Hrynkiewicz (U) 6.47. dysk: 1) Balcer 38.16. 2) Drzycimski 35.45. oszczep: 1) Turczyk (U) 61.11. 2) Hauser (U) 42.65. kula: 1) Drzycimski (W) 12.01 2) p. Balcer 11.95.

W poprzednich latach osiągnięto w ogólnej punktacji następujące wyniki: 1928 zwyciężył Uniwersytet 64:40 pkt, 1929 — W.S.H. 62:38. 1930 — Uniwersytet 52:50 pkt. 1931 — W. S. H. 52:50 pkt.

Mistrzostwo Poznań w hokeju na trawie zdobyła w roku bieżącym drużyna gimnazjum Bergera zdobywając 15 pkt. (21:7 bramek). 2) Czarni 14 p. (40:8). 3) Warta 14 p. (20:6). 4) A.Z.S. 10 p. (13:11). 5) Lechja 5 p. (11:15), 6) Czarni II 2 p. (7:61).

P. Feliks Stamm. trener poznańskich pięściarzy i instruktor komitetu w. f. i p. wraca do wojska i przenosi się z dniem 15 b. m. do Warszawy do C. I. W. F. Obejmie on pewnie trening pięściarzy stołecznej „Legji“

W Poznaniu odbędą się w niedzielę w ramach wiosennego święta wychowania fizycznego ciekawe zawody pięściarskie. Rogalski (Warta) walczy z Misiornym (HCP). Polus (Warta) z Forlanskim (W), Rudzki (Naprzód) — Sipiński (Warta). Karpiński (CWS) — Majchrzycki (Warta) i Wystrach (PKS) — Hoffmann (HCP).

W poznańskiej klasie A. rozpoczyna się w sobotę druga serja rozgrywek.

Wyścig kolarski dookoła Poznania odbędzie się w niedzielę 12 b. m.

O wielką nagrodę Polski. Przygotowania do wyścigu motocyklowego o wielką nagrodę Polski — który jak wiadomo odbędzie się 3 lipca w Poznaniu, są w pełnym toku. Długość trasy wynosi 9.5 km. i prowadzi do połowy po szosach fortecznych dość dobrze utrzymanych. Przy pomocy saperów wybudowane zostaną trzy trybuny, osobna trybuna dla prasy w pobliżu wieży chronometrażystów i t. d. Wyniki ogłaszane będą przez gigantofony.

Koniec zatargu w piłkarstwie śląskiem. Walka A-klasowych klubów okręgu śląskiego z zarządem i przeróżnemi niedomaganiami organizacyjnemi znalazła niespodziewany koniec i to z powodów natury formalnej.

Opozycja wystosowała do zarządu 47 żądań poszczególnych klubów zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Zainiciowano więc bardzo słusznie walkę na drodze legalnej, gdyż był to jedynie racjonalny sposób uzyskania koniecznych dla dobra śląskiego piłkarstwa zmian. Niestety jednak zabrakło w ostatniej chwili solidarności w szeregach opozycji i okoliczność ta uniemożliwiła sanację.

Do zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia jest obecnie potrzebna wola 39 klubów — z 47 wniosków, złożonych unieważnił zarząd na podstawie statutu siedem, a 10 zostało wycofanych przez same kluby.

Wskutek więc niesolidarności, która niewątpliwie została zręcznie zainscenizowana przez zapobiegliwy zarząd, została na dłuższy czas uniemożliwiona reforma stosunków w piłkarstwie śląskiem, gdyż zarząd uznał tę akcję w ostatnim swym komunikacie za ostatecznie załatwioną.

Należy się jednakże spodziewać, że główni działacze opozycji nie opuszczą rąk i w imię dobra oraz lepszej przyszłości śląskiego piłkarstwa jeszcze raz zabiorą się do żmudnej pracy i tym razem zmobilizują dostateczną liczbę solidnych sojuszników.

Władysław Zelenay

O puhar Nurmiego

8 — Nowela lekkoatletyczna

Meldunki po pięciu i siedmiu kilometrach nie przyniosły zmian w czołowej piątce biegaczy. Jedynie Sokołowski zamienił się miejscami z Jovanoviczem. Zato dalsza piątka uległa znacznym zmianom. Znikł Szwed i Włoch. Francuz wysunął się na szóste miejsce, przed Polakiem, Estończykiem, Niemcem i Anglikiem.

— Ten Polak, to prawdopodobnie Łuszczak — tłumaczył sekretarz ambasadorowi. —Wygrał on przed dwoma tygodniami bieg Narodowy i został zdyskwalifikowany za nieznaczne zmylenie drogi w końcowym odcinku trasy. Można go uważać za biegacza równego Sokołowskiemu. Całe szczęście, że został wstawiony w ostatniej chwili.

Meldunek po 9 kilometrach przyniósł nieznaczne przegrupowania w czołowej dziesiątce biegaczy. Polacy zajmowali wciąż czwarte i siódme miejsce. Anglik wysunął się na ósme miejsce przed Niemca i Estończyka. Zato w rubryce odpadniętych, która zawierała już jedenaście liczb, sekretarz, z prawdziwą przykrością, odnalazł numery startowe dwóch Polaków: Ćwikiela i Łuszczaka.

— Łuszczak wycofał się! Poprostu nie chce mi się w to wierzy! — rzekł do ambasadora.— Może to pomyłka? A może spotkał go jaki wypadek? Teraz szanse naszej drużyny spadły ogromnie. Ale który z naszych, w takim razie jest na siódmem miejscu?

VII.

Polakiem na siódmem miejscu był Hartman, który biegł doskonale, spokojnie i mądrze i w tej właśnie chwili próbował atakować biegnącego na szóstej pozycji Francuza Candelier. Ćwikiel odpadł na piątym kilometrze, skręciwszy sobie nogę na trudnej przeszkodzie. Łuszczak, który na początku biegu wykonał znaczny wysiłek i był w czołowej grupie wraz z Sokołowskim, osłabł znacznie przy końcu trzeciego kilometra i począł tracić teren. Był wyraźnie nie w formie. Minęli go kolejno Hartman, Ligoń, Bojer, Rogalak i Wawrzyniak. Nerwy biegacza WKS-u były napięte do ostateczności. Inny zawodnik, o większej odporności psychicznej, byłby przetrwał okres słabości i w drugiej połowie biegu odrobiłby znaczną część straconego terenu. Leżało to całkowicie w jego możliwościach jako biegacza. Lecz Łuszczak denerwował się coraz bardziej. I gdy przy końcu szóstego kilometra minął go odwieczny rywal Dobrowolski — wtedy czołowy biegacz WKS-u i domniemany rywal Sokołowskiego — po krótkiej i niepotrzebnej walce z ostatnim reprezentantem Polski załamał się ostatecznie. Rzucił się na trawę pod drzewem, tuż przy trasie i ukrywszy twarz w dłoniach, zaniósł się gwałtownym, nieutulonym płaczem. W tym stanie znalazła go służba sanitarna biegu i starała się wyjaśnić co mu się stało. Chłopak wierzgnął nogą, gdy go usiłowali wziąć na nosze i posłał ich w języku macierzystym do wszystkich djabłów.

Zorjentowawszy się, że znajduje się „w olśniewającym stanie zdrowia i opłakanym stanie moralnym“, dali mu spokój i oddalili się. Pozostał na trawie, reprezentując barwy polskie wśród zebranej dookoła publiczności, która przyglądała mu się z politowaniem, zmieszanem z odcieniem lekceważenia.

W ten sposób, już tylko siedmiu biegaczy polskich dążyło ku mecie. Na początku dwunastego kilometra Antoś Rogalak znajdował się na piątem miejscu wśród Polaków, dwudziesty czwarty w ogólnej klasyfikacji. Czuł się doskonale i był zadowolony z życia i z siebie. Biegł w towarzystwie Niemca i Włocha, których obiecywał sobie „puścić w trąbę“ w końcowym odcinku trasy. Włoch wydawał się więcej zmęczony od Niemca.

Przeszkodę, w postaci szerokiego rowu, Niemiec i Włoch przeskoczyli jednocześnie. Włoch pośliznął się i upadł. Antoś, który skoczył natychmiast po nich, wykonał w ostatniej chwili rozpaczliwy wysiłek, aby nie trafić w zeskoku na jedną z wyciągniętych nóg Włocha. Udało mu się to, lecz w tejże chwili poczuł ostry ból w prawej nodze w okolicy kostki. Ból był tak silny, że Antoś po kilku krokach zatrzymał się i przyklęknął. Ogarnęło go przerażenie. Zimny pot kroplami wystąpił mu na czoło. Usiadł na ziemi i począł energicznie masować drżącemi rękami uszkodzone miejsce.

Nadbiegł Wawrzyniak. Wiząc towarzysza w opresji, zatrzymał się.

— Co się panu stało?

— Noga — jęknął Antoś.

— Niech pan pokaże!

Pochylił się nad nim. Ujął stopę w ręce i począł ostrożnie pokręcać nią w różne strony. Bolało bardzo. Potem szarpnął mocniej i Antoś jęknął, zaciskając zęby aby nie krzyknąć.

— No, jak teraz? — spytał biegacz Polonji, przyglądając się próbie Antka powstania z ziemi.

— Niech pan biegnie dalej — niech pan nie traci czasu! — krzyknął z rozpaczą chłopiec.

Wawrzyniak uścisnął ze współczuciem rękę towarzysza i pobiegł. Obejrzał się jeszcze parę razy, a potem zniknął na jednym z zakrętów trasy.

Antoś podniósł się ziemi. Bolało bardzo, ale można było biec. Ruszył. Biegł z całym wysiłkiem woli po trasie, która stała się drogą cierpienia. —Muszę skończyć — powtarzał sobie z rozpaczliwą energią. Wiedział, że był szóstym z Polaków, wiedział o odpadnięciu Ćwikiela. Gdzieś w tyle za nim znajdowali się Łuszczak i Dobrowolski. Nie miał pojęcia, jak daleko mogli się znajdować. Narazie, jako szósty w drużynie niósł na sobie honor i klasyfikacje Polski.

Jeden po drugim poczęli go mijać biegacze różnych narodowości. Każda nowa, mijająca go sylwetka, była kolcem cierpienia, wpijającym się w serce chłopca.

Wreszcie na trzynastym kilometrze minął go Dobrowolski.

— Niech pan się spieszy, na miłość Boską, niech pan się spieszy! — zawołał — bo ja już nie mogę. Gdzie Łuszczak?

— Łuszczak odpadł — odkrzyknął biegacz AZS-u.

Antoś zwolnił kroku i z zadowoleniem śledził bieg Dobrowolskiego. Biegacz AZS-u, po okresie słabości w pierwszej połowie trasy, złapał drugi oddech i teraz biegł doskonale. Można się było spodziewać, że odrobi jeszcze parę straconych punktów, zanim dojdzie do mety.

(D. c. n.)

Jean Taris

Jak zostałem rekordzistą świata?

Boks i pływanie najtrudniejszym sportem. Zwycięstwa i klęski. Trening i tryb życia

Pływanie obok boksu wymaga największej pracy. Gdy jako dziecko kąpałem się w wodach Wersalu — tam bowiem się wychowywałem — robiłem to tylko dla zabawy. W r. 1924, gdy Amerykanie przyjechali do Chateau de Roquencourt, by trenować przed Olimpjadą, pływałem troche crawlem razem z nimi. Wśród jankesów znajdował sie i Weissmüller, który stał się objawieniem dla mnie i dla mego nauczyciela. Uczył on dotąd tylko pierwotnego crawla, jaki używano we Francji. Wzorując się na Amerykanach, poznał nowa technikę, a ja i pozostali jego uczniowie korzystaliśmy z jego doświadczeń.

W r. 1925 otrzymałem pierwszą nagrodę „Chalenge Dubonnet" w basenie ratusza. Tam opowiadał mi jakiś zapalony pływak o swoim klubie. Prosiłem go, by mnie zapisał na członka. Trenerem grupy uczniów był tam Hermant. Wykrył on we mnie zdolności i zaczął nade mną pracować.

Od tego czasu nie opuściłem go już.

Początkowo trenowałem tylko raz w tygodniu, potem wytrzymałość moja się zwiekszyła, ale ciągle jeszcze pracowałem najwyżej dwa razy w tygodniu. Trwało to do r. 1927. Wówczas postanowiłem pracować usilnie i codziennie, w porozumieniu z moim ojcem, który dodawał mi otuchy w treningu.

W tym czasie moja wierność dla Hermanta została wystawio na próbę. Klub mój zapewnił sobie współprace trenera niemieckiego Burguewicha. Wszyscy moi koledzy opuścili Hermanta. Zostałem przy nim, jako jedyny z utalentowanego narybku.

Praca moja dała wkrótce dobre rezultaty. W tym roku zdobyłem trzy mistrzostwa Paryża, zostałem rekordzista Anglji na 200 mtr., coprawda po ciężkiej walce, ale byłem przecież debjutantem.

Robiłem postępy bez przerwy, aż pewnego dnia pokonał mnie Vandeplancke. Był to cios dla mego zaufania we własne siły. W r. 1928 zostałem jeszcze parokrotnie pobity. Rozwijałem się i rosłem. Na szczeście ten stan nie trwał długo — był to tylko przejściowy kryzys. Dzięki pomocy Hermanta, który potrafił podnieść wysoko moje „morale", przezwyciężyłem się szybko.

W r. 1929 musiałem pokonać nową przeszkode w karjerze sportowej. Niedługo przed meczem z Arne Borgiem nagle zachorowałem. Ucierpiałem bardzo fizycznie, a przyłączyło się do tego zmartwienie, że nie mogę spotkać się ze słynnym Szwedem. Arne Borg bowiem został w międzyczasie zawodowcem i nie mogło już dojść do walki między nami. Straciłem na zawsze tę okazję.

Wyniki, które już osiągnąłem i które mam nadzieję poprawić, nie powinny być kładzione na karb moich nadzwyczajnych wartości licznych. Mam duże, może trochę za duże serce, wspaniałe płuca, które mi pozwalają osiągać 6 litrów na spirometrze, co jest nie byle czem, dla człowieka średniego wzrostu. Pozatem mam bardzo miekkie ruchy.

Prowadzę porządny i dość systematyczny tryb życia, ale nie zaostrzam mego regime'u. Nie palę, nie piję mocnego alkoholu, ale piję z przyjemnością wino. Jeśli jem przed spotkaniem, odpoczywam porządnie. Staje do walki bez specjalnych przygotowań, nawet bez masażu. Pływanie zastępuje mi wszelką gimnastykę. Nie ćwicze na przyrządach. Zato mój trening, specjalnie w zimie, trwa około półtorej godziny. Płynę wówczas 2,000 do 3.000 mtr., aby rozwinąć ramiona i plecy.

Jeśli w r. ub. pokonałem Baranyego, to tylko dlatego, że Węgier za mało pracował. Na pierwszych 125 mtr. był on tuż za mną. Na 150 mtr. trzymał się jeszcze, ale gdy po 175 mtr. rzuciłem na szale ostatni zapas energji, Węgier został wtyle.

Uważam, że tylko dystanse ponad 200 mtr. pozwalają pływakowi pokazać swą prawdziwą wartość. Bardzo wielu zawodników ma doskonałe czasy na 50 mtr. Pracują oni póki starczy sił i niewiele nawet muszą oddychać. Są przecież pewni, że i tak dopłyną. W ostateczności system ten można stosować i na 100 mtr. Na tych dystansach właśnie lekceważy się często przyszłość, zwłaszcza jeśli chodzi o początkujących, którzy często ryzykują swój styl i swą karjere dla chwilowych sukcesów.

Ale na dystansach ponad 200 mtr. panuje już dokładnie prawo ekonomji sił. Tu styl ma już większą wagę, niż cokolwiek innego. Hermant pracował 8 lat nad wypracowaniem swej metody. Ja byłem w pewnym stopniu jego „królikiem doświadczalnym". Nie mam powodu tego żałować.

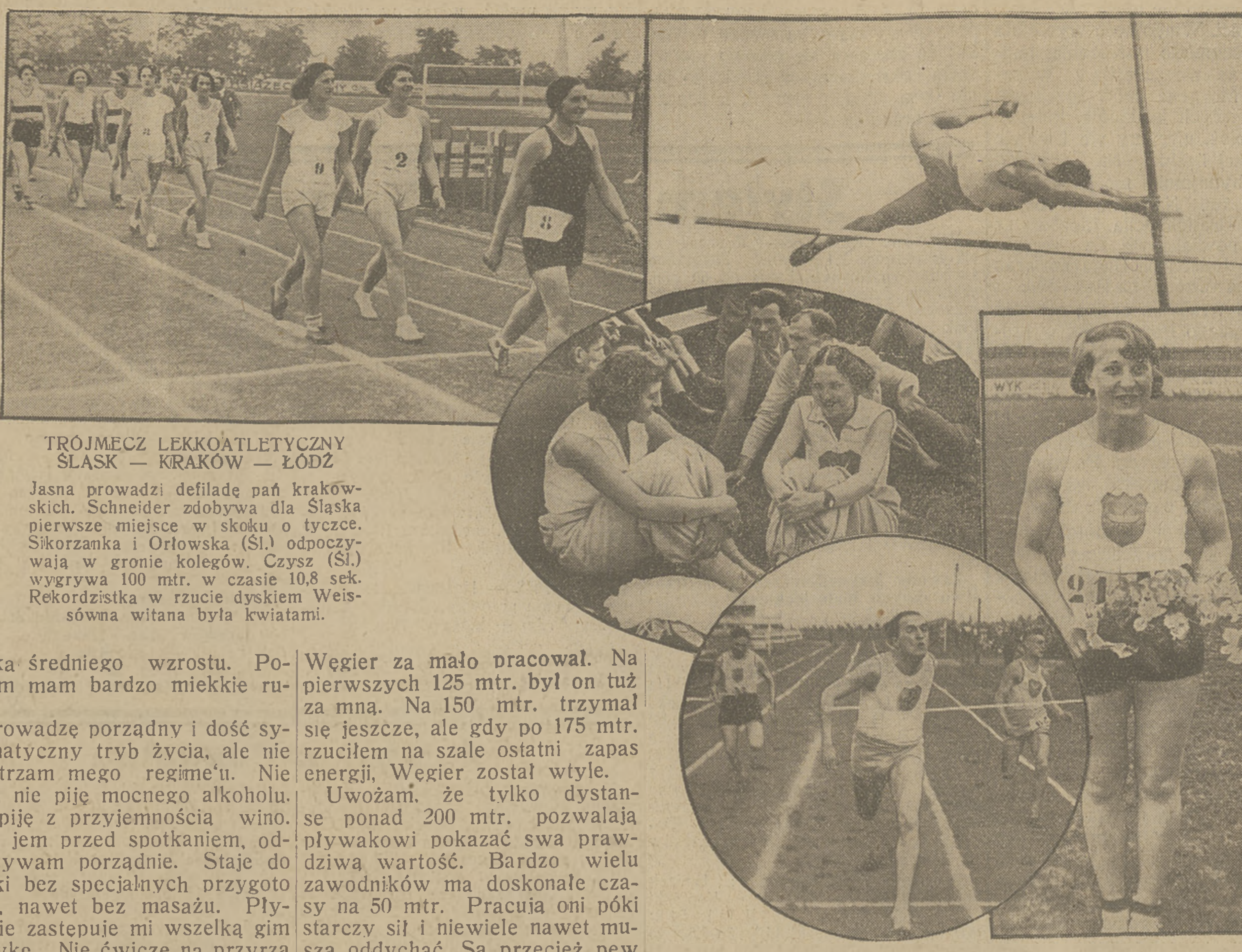
Ewolucja techniki przeszła u nas przez wiele etapów. Na Olimpjadzie w Amsterdamie, naprzykład, doszliśmy do obustronnego oddechu, który pozwala ciału osiągnąć lepszą równowagę, niż przy oddechu jednostronnym. W r. 1929 poszedłem za przykładem Baranyego i przyzwyczaiłem się pływać, tak by barki były zupełnie rozluźnione. Potem zmienił Hermant pracę nóg; trenowałem uderzenie zgóry do dołu, wskutek czego woda spływała po powierzchni nóg. Zarzuciłem crawla na sześć temp, robię teraz dwanaście uderzeń nogami na pełny obrót rąk. Ręce wyciągnięte atakują wodę, ale nie twardo: jedna ręka dotyka punktu zaczepienia, podczas gdy druga w pozycji atakującej powraca; wówczas wyciągam pierwszą rękę z boku, lekko przebijając wodę i nie skręcając tułowia.

Połączona praca rąk i nóg pozwala mi przebyć 2 mtr. 50 na kompletny obrót rąk. W sprintach zajmuję inną pozycję: głowa ponad wodą, pierś wystawiona. Było to trudne i długo nie mogłem tego wytrzymać.

Moją słabą stroną są wiraże. Skręcam gorzej, niż Barany, co jest wynikiem pewnej niezgodności nóg.

W całości uznał Weissmüller mój styl jako bez zarzutu, ale zaznaczył, że robię wrażenie, jakbym wkładał weń wiele pracy. To nie jest ścisłe. Słuszniej jest mówić o długiem i dokładnem wypracowywaniu.

Nie żałuję poniesionych trudów, nie tylko z powodu moich sukcesów, ale i dlatego, że sport pływacki jest najbardziej emocjonujący, nietylko najpożyteczniejszy ze wszystkich sportów.



TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY ŚLĄSK — KRAKÓW — ŁÓDŹ

Jasna prowadzi defiladę pań krakowskich. Schneider zdobywa dla Śląska pierwsze miejsce w skoku o tyczce. Sikorzanka i Orłowska (Śl.) odpoczywają w gronie kolegów. Czysz (Śl.) wygrywa 100 mtr. w czasie 10,8 sek. Rekordzistka w rzucie dyskiem Weissówna witana była kwiatami.



TARIS (FRANCJA) którego artykuł drukujemy obok

Kronika zagraniczna

Reprezentacja tennisowa Irlandji w składzie Littleton Rogers, Mac Guire i Croning trenuje już od paru dni w Berlinie przed meczem z Niemcami o Puhar Davisa. Barw Irlandji bronić będą zarówno w singlu jak i w doublu olbrzymi Rogers i 30 letni Mac Guire. Po stronie Niemiec wystąpią Prenn i von Cram w singlu, a prawdopodobnie i w doublu.

Japonja ma zamiar uczcić swych zwycięzców olimpijskich stawiając im pomniki w parku narodowym w Nippon

Wyścig kolarski Paryż — Rennes (335 klm) wygrał Barthelemy 11:17:10, przed Belgiem Louyet, Speicherem i Rebry.

Znów śmierć zagościła na ringu bokserskim. W Pardubicach (Czech) Krostitza znokautował w trzeciej rundzi Bohade, który w stanie nieprzytomnym został przewieziony do szpitala, gdzie wkrótce potem zmarł.

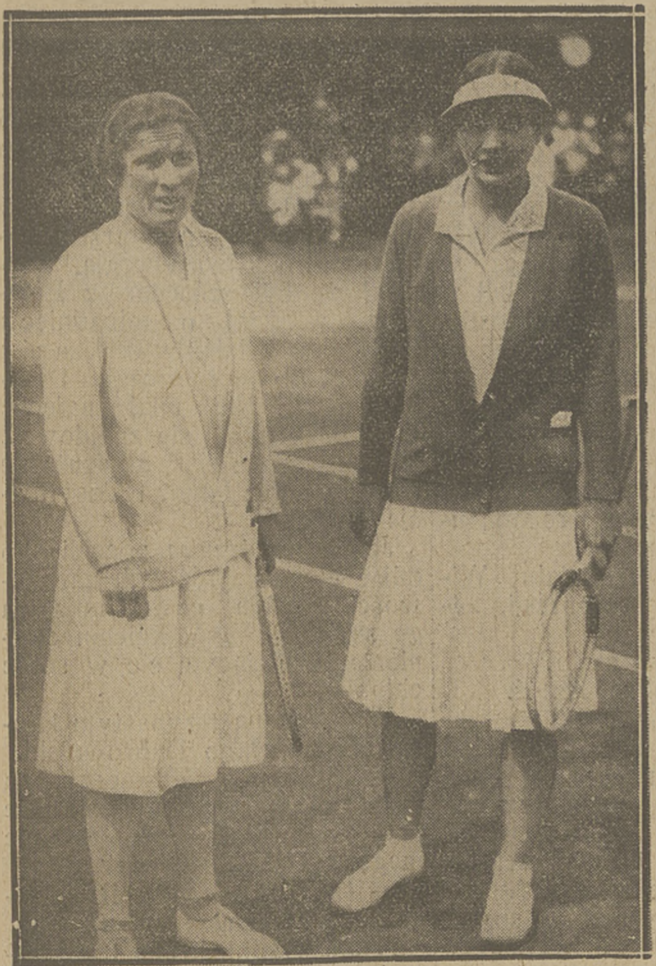
Fenomenalna sprinterka holenderska Schuurman, która już na Igrzyskach w Pradze była najgroźniejszą konkurentką Walasiewiczówny, robi coraz wieksze postepy. Niedawno wygrała ona w Hanburgu 100 mtr. w 12,1, a w niedziele w Harlem przebiegła 100 mtr. w 11.9 sek. bijac własny rekord światowy o 0.1 sek W świetnej formie jest również Niemka Dolfinger, która przebiegła 100 i 200 mtr. w 12,4 i 25.9 a skoczyła wdal 544.

W mistrzostwie Austrii. Hakoah po ostatniem zwycięstwie nad Vienną zapewnił sobie pozostanie w I lidze. Do tytułu mistrza rościć sobie mogą pretensje teoretycznie poza Admira jeszcze Rapid, Austria i Vienna. Admira ma jednak przewage dwu punktów świetny stosunek bramek i jeden mecz z Floridsdorfer A. C. Rapid i Austria walcza już tylko ze sobą, Vienna ma o cztery punkty mniej niż Admira i dwa mecze ze Sportklubem i Wackerem w perspektywie. Spadnie prawdopodobnie Slovan, choć i F A. C. jest w strefie zagrożonej degradacja

Wittman brał udział w turnieju tennisowym we Wrocławiu bijąc w ćwierć-finale Niemca Lindenstaedta 6:4, 7:5, przegrywając w pół-finale z mistrzem Wrocławia Brauerem, który z kolei uległ w finale Haenschowi.



ZWYCIĘSKIE WIOŚLARKI Z POZNANIA triumfowały na ostatnich regatach eliminacyjnych.



RYAN I WILLS. Amerykanki triumfowały w grze podwójnej pań na mistrzostwach Francji.



LACOSTE I WOOD. Dawny mistrz świata oraz pokonany przez niego młody as Ameryki.



PRZYSZLI OLIMPIJCZYCY. Dwaj znakomici skoczkowie pływaccy Esser i Viehahn będą reprezentować Niemcy w Los Angeles.



CZWÓRKA ASÓW SPRINTU NIEMIECKIEGO Jonath, Borchmeyer, Geerling i Körnig uzyskali w Bochum świetny czas 41,2 sek w sztafecie 4x100 mtr.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10. tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI.